Nr. 16 Rok. XIII. Lwów, piątek 10 stycznia 1908. Wydanie popołudniowe

**Ceny prenumeraty.**

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

# Słowo Polskie

**wychodzi 2 razy dziennie**

**Ceny ogłoszeń.**

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo Lwów.** — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

**Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.** **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

**Czas odnowić przedpłatę**

na styczeń
kwartał I
rok 1908!

## Dwa obozy.

Powszechne wybory do parlamentu ujawniły w całej pełni dezorganizacyę sił narodu, spowodowaną złymi rządami wszechwładnego, póki istniała kuryalna ordynacya wyborcza, stronnictwa konserwatywnego. Koło polskie weszło do parlamentu zredukowane do połowy wszystkich z Galicyi posłów. A co gorsza, połowa niemal głosów polskiego ludu padła przeciwko solidarności narodowej.

Naród ujrzał, że droga, po której go politycy konserwatywni wiedli, zaprowadziła go nad brzeg przepaści. Z drogi tej odwrót stał się koniecznym. Konieczną stała się gruntowna a szybka reforma całego naszego życia publicznego, aby od zupełnego rozbicia sił uchronić, kładąc kres postępującej nienawiści i waśni stanowej.

Demokracya, w Kole polskiem stanowiąca większość, nie mogła, nie miała prawa, uchylić się od obowiązku podjęcia tej reformy.

Różnice, dotychczas dzielące ją na frakcye, różnice raczej w sposobie formułowania zadań, niż w istotnem ich pojmowaniu istniejące, musiała demokracya usunąć na plan drugi, by złączywszy się w imię wspólnych całemu obozowi demokratycznemu zasad, głoszących odrodzenie narodu na zrównaniu wszystkich warstw w prawach obywatelskich i obywatelskiej odpowiedzialności, ująć w swe ręce ster narodowej polityki i poprowadzić ją w kierunku zgodnym z dążeniami całego społeczeństwa.

Rządząca do tego czasu oligarchia krakowska, ujrzała się zagrożoną. W obronie dyktatury swej złączyła się z partyą p. Stapińskiego.

Stronnictwa wyłączności stanowej wielko-ziemiańskiej i stanowej wyłączności chłopskiej spoiła wspólna obawa przed demokratycznymi rządami, rządami całego narodu, wszystkich jego warstw w równej mierze.

Bo z natury swej rządy demokratyczne muszą podporządkowywać dobru powszechnemu, interesowi narodowemu, aspiracye i interesy poszczególnych warstw jego. A tego podporządkowania nie chce, nie uznaje ani tracąca władzę partya krakowska, ani spodziewająca się jej wkrótce partya ludowa.

Stanął formalny między ekscelencyami a demagogami chłopskimi pakt o podział władzy w kraju i Kole, po wyborach sejmowych, w czasie zaś wyborów o wspólną przeciw demokracyi walkę.

Powtarza się historya z tego czasu, gdy możnowładztwo nasze, zagrożone w swych rządach przez ruch reformy 16 wieku złączyło się było z drobnem ziemiaństwem szlacheckiem, podzieliwszy się władzą, o którą tak uporczywą poprzednio toczyło z niem walkę. Pamiętna doświadczeń dziejowych narodu naszego, demokracya obowiązana jest nie dopuścić zwycięstwa tego ponownego sojuszu prądów stanowych, zapobiedz, aby naród został na łup klasowych egoizmów reakcyi agrarnej wydany.

Lecz rozpoczęte dzieło demokratyzacyi publicznego naszego życia, musi doprowadzić do końca. Nie wolno jej poprzestać na zdemokratyzowaniu tylko polityki koła. Musi ona zdemokratyzować i Sejm, musi nadać pracom jego kierunek nowy, mający drogowskazem swym dobro powszechne, sprawiedliwość społeczną, postęp narodowej spójni i obywatelskiej kultury najszerszych warstw narodu.

Dla wspólnej o cele te walki i pracy złączyły się na zjeździe krakowskim stronnictwa i grupy demokratyczne, stojące na gruncie narodowym, w Unię stronnictw demokratycznych.

Blok konserwatywno-ludowcowy jest mocno Unią zaniepokojony.

Zdaje się liczył on do ostatniej chwili, że uda się demokracyę zwaśnić.

Zabiegów ku temu nie szczędzono. „Dziennik Polski“ był specyalnie dla tej roboty wyznaczony. „Czas“ i „Kuryer Lwowski“, — dziś inspiracye polityczne od ekscelencyj otrzymujący — przestrzegały naprzemian to narodową demokracyę przed demokratyczną grupą krakowską, to znów resztę demokracyi przed demokracyą narodową, aby nie poddała się komendzie „wszechpolaków“.

W przeddzień jeszcze zjazdu, „Czas“ miał nadzieję, że stronnictwom demokratycznym nie uda się rozwiązać „kwadratury koła“, aby, zachowując całkowicie swe programy, nie wyrzekając się swej indywidualności ideowej i organizacyjnej, w jednym do walki o demokratyczne ideały narodu stały szeregu.

Tem większy dziś w obozie „Czasu“ niepokój. I bodaj, że naprawdę nie jest on w stanie pojąć przewodniej zasady, na której się Unia wsparła.

Podział władzy — to hasło zrozumiałe dlań, jak i dla „Kuryera“. I w pierwszej chwili istnienia „Unii“ w Kole tak ją był właśnie rozumiał. —Było wiele rozmyślnej perfidyi, ale była też poprostu nieumiejętność wznieść się na wyższy ideowy punkt widzenia — w owych oskarżeniach Unii o gwałtowną chęć władzy, któremi tak hojnie szafowały „Czas“ i „Kuryer“.

Ale fakty wykazały, że zwycięska w Kole demokracya ani nie kwapi się jakoś do posad, ani nie ma zgoła zamiaru z przewagi swej liczebnej korzystać dla majoryzowania innych grup przy wyborach do prezydyum, komisyj, delegacyj.

„Czas“ zgoła więc już nie może zrozumieć jednoczącego ją łącznika. Musi przyznać fakt, że „kwadratura koła“ została rozwiązana. Ale jak? — gubi się w domysłach: może wszechpolacy ustąpili coś ze swego programu, a może inni demokraci poczynili odstępstwa od dotychczasowych zapatrywań i w ten sposób nastąpiła fuzya całej demokracyi.

Mimowoli zakłopotaniem tem zdradza „Czas“ tajniki swej dawniejszej polityki. Toć zawsze głosił on poprzednio, że stronnictwa narodowe, obok różniących je dążeń, mają tak wiele wspólnych punktów programowych, iż zgodna i szczera kooperacya ich nietylko w Kole polskiem, lecz i w kraju ku obronie zagrożonych posterunków narodowej naszej kultury jest nie tylko możliwą, lecz i konieczną.

Widocznie, wymawiając słowa o współdziałaniu stronnictw, miał on stale na myśli podporządkowanie innych stronnictw własnej partyi, kiedy dziś nie jest w stanie zrozumieć, iż stronnictwa demokratyczne, najbliżej siebie ze wszystkich stronnictw narodowych stojące, mogą, pozostając każde sobą, nie czyniąc żadnych od swych programów odstępstw, łączyć się w imię wspólnych im zasad narodowej i demokratycznej polityki.

---

## „Polonia“
### Ryszarda Wagnera.

Stosunek Wagnera do Polski od niedawna dopiero poruszył u nas umysły i pióra. I nic dziwnego, ton bowiem, w jaki wielki kompozytor niemiecki uderzył — chociażby chwilowo — w swoim „Marszu cesarskim“, zdawał się wykluczać zupełnie wszelką łączność jego z narodem uciemiężonym. To też nikt nie zastanawiał się nad tem, czy wogóle istniał moment jaki, w którym uwaga Wagnera zwróconą być mogła ku Polsce, a już zupełną niedorzecznością byłoby szukać tego momentu w okresie tryumfu mistrza, w okresie, kiedy przed koronowanemi głowami zwycięzców bez trudu uchylał swą głowę geniusza.

Do zwyciężonych umiał się on zwracać w czasach, kiedy sam walczył dla idei wyzwolenia; niedola wzbudzała w nim współczucie w onych chyba latach młodości, które mu los tak obficie goryczą zaprawił — rzecz to ludzka, jasna i prosta... Tam też, nie gdzieindziej, ów moment wysoce dla nas interesujący znajdujemy.

Sprawa polska w sercu i umyśle Wagnera zajęła zresztą kącik niewielki i na czas krótki, a śladem tego pozostał niespełniony zamiar napisania opery „Kościuszko“ i — uwertura „Polonia“. Ileż to lat jednak owa Wagnerowska „Polonia“ ukrywała się w spisach utworów umieszczanych przy końcu biografij mistrza, wśród „manuskryptów“! Ileż to lat drażniła naszą ciekawość! Przez jak długie czasy była jedynie zagadkową wzmianka nietylko dla czytelników indyferentnych na tym punkcie, nietylko dla nas Polaków, którzy pragnęliśmy koniecznie bodaj spojrzeć na to dzieło*), ale nawet dla najbliższego otoczenia mistrza! Jeszcze w roku 1906 kwestyonował jej istnienie zarówno przyjaciel domu Wagnerów baron Wollzogen jak i znakomity biograf mistrza Glasenapp. Możnaby nawet podejrzywać, że wstydzono się utworu młodzieńczego, a może i uczuć młodzieńczych, które inspirowały twórcę?...

W grudniu roku 1907 „Polonia“ wynurza się nareszcie z głębin tajemniczego zapomnienia. Drukuje ją Breitkopf & Härtel w rewizyi Feliksa Mottla, a prawie równocześnie z pojawieniem się partytury, następuje w Wiedniu wykonanie tej siedmdziesięciopięcioletniej nowości, wspólnie z innemi uwerturami („Król Enzio“, „Krzysztof Kolumb“ i „Rule Britania“), które podobnego losu doznały co „Polonia“. Był bowiem w życiu Wagnera okres poświęcony komponowaniu uwertur: zawód jego ówczesny kapelmistrzowski (1832—1838) pociągał to prawie za sobą. Z ośmiu utworów tego rodzaju, jedynie „Eine Faust-Ouvertüre“ rozpowszechniła się, inne pozostały w tece kompozytora, albo ugrzęzły w czyjemś ręku tak, że nawet rodzina jego straciła o nich wszelką wiadomość: były to zresztą po większej części roboty okolicznościowe. „Polonia“ za taki utwór nie może być uważaną. Skomponował ją Wagner pod wrażeniem chwili, lecz nie do chwilowego użytku, nie jako wstęp do dramatu jakiegoś, ani też jako pompatyczny „numer“ przeznaczony do uświetnienia widowiska czy koncertu. Utworzoną została bez kwestyi pod wpływem silnego wrażenia i wskutek tego traktowaną być winna jako produkt artystyczny. Zanim jednak zapoznamy czytelnika z treścią muzyczną tej uwertury, czujemy się obowiązani podać jej krótką historyę, w czem przychodzi nam z pomocą objaśnienie, podane przez nakładców.

„Polonia“ — czytamy w tem objaśnieniu — powstała w czasach, kiedy Wagner, podobnie zresztą jak każdy radykalnie lub liberalnie czujący Niemiec, żywy brał udział w ogólnem współczuciu, obudzonem przez powstanie polskie w roku 1831. Po zajęciu Warszawy przekroczyło granice Niemiec więcej niż dwadzieścia tysięcy wychodźców. Wielka ich część zatrzymała się w Lipsku, znajdując tamże wśród mieszczaństwa przyjęcie jak najgościnniejsze. „Trwało to przez część stycznia“ – pisze Glasenapp — „w lutym zaś oczekiwano przybycia większej ilości oficerów i kilku tysięcy szeregowców, o których przemarsz starał się u władzy krajowej słynny z pod Ostrołęki generał Bem“. Lipsk cały gorzał niezmiernym zapałem dla polskich bohaterów, i kilku dopiero miesięcy potrzeba było, aby uspokoić ogólne wzruszenie, jakiemu podlegało miasto. W tym to czasie gorącym, i wskutek zetknięcia się z Polakami, Wagner uczuł pierwszą podnietę do skomponowania utworu muzycznego, który istotnie później napisał i nazwał „Polonią“. Dopiero jednak w Paryżu w roku 1840 nadeszła sposobność do zaprodukowania go publicznego. Księżna Czartoryska, urządzająca dnia 3 marca koncert na rzecz wychodźców w teatrze Renaissance, otrzymała od Wagnera utwór ten, jako niezwykle się nadający do programu. Dyrygent Duvinage miał już nawet w ręku partyturę, lecz jak się zdaje do wykonania nie przyszło. Dopiero w czterdzieści lat później dowiedział się kompozytor przez Pasdesloupa coś niecoś o losach utworu. Duvinage, zatrzymawszy „Polonię“ przez dwadzieścia lat u siebie, oddał ją Henrykowi Litolffowi, ten zaś powierzył kapelmistrzowi Arbanowi, który głosy rozpisać kazał w celu jej wykonania. W roku 1879 partytura przechodzi od nakładcy Escudier'a w posiadanie Choudans'a. Wreszcie dyrygent Pasdeloup, któremu Choudans uwerturę powierzył do wykonania, na reklamacyę Nuittera, przyjaciela Wagnera, uznał za stosowne zwrócić kompozytorowi dzieło jego młodzieńcze. Wagner wykonał je, jak się zdaje z tego po raz pierwszy, w roku 1881 w Palermo z powodu uroczystości urodzin swej żony.

O dalszych losach manuskryptu nakładcy nic nie mówią. Prawdopodobnie leżał w Bayreucie, okoliczność zaś, że o kompozycyi tej najbliżsi tak mało wiedzieli, daje się tem tłumaczyć, iż przez długi czas obawiano się naruszać powagę Wagnera ogłaszaniem jego naj-

*) Autor niniejszego artykułu, bawiąc w Bayreucie w roku 1906, starał się usilnie, lecz bezskutecznie, o dostęp do archiwum w celu zbadania „Polonii“. Co prawda, podczas trwania „Festspielu“, panuje w domu Wagnerów taki ruch gorączkowy, że na jakies kwestye uboczne czasu niema; nawet więc Glasenapp, usposobiony bardzo przychylnie dla gościa pragnącego poznać „Polonię“, nie miał odwagi prosić o wstęp do archiwum, zwłaszcza, że o istnieniu tejże wyrażał poważne wątpliwości.

# Podwyżka gaż oficerskich.

Wiedeń, 8 stycznia.

(A) Część pewna delegacyi austryackiej chce się oświadczyć za podwyższeniem gaży oficerskiej. Pragnie, aby zrównać tę gażę z poborami urzędników państwowych cywilnych.

Nie uważam owego żądania za sprawiedliwe. Przedewszystkiem dlatego, że dzisiaj od oficera wymaga się daleko mniejszego wykształcenia, niż nawet od urzędnika manipulacyjnego. Ten ostatni musi mieć egzamin dojrzałości. I nawet wtedy praktykuje przez pewien czas bezpłatnie, potem zaś przez lat parę pobiera bardzo nizkie wynagrodzenie. W służbie konceptowej dzieje się jeszcze gorzej. Ludzie, posiadający studya i stopnie uniwersyteckie, szereg trudnych egzaminów ustnych, prace piśmienne, są kilka lat bezpłatnymi praktykantami, zanim otrzymają adjutum.

Tymczasem młody wychowaniec szkoły kadeckiej, wyposażony w bardzo lekki pakunek wiedzy ogólnej i specyalnej wojskowej, zwykle zostaje odrazu zastępcą oficera, rzadziej kadetem-feldfeblem albo „zugsführerem“. Ma żołd, mieszkanie, wikt, opiekę lekarską, szpital za darmo. Na stopień podporucznika nie czeka długo. Osięga ową rangę między dziewiętnastym i dwudziestym drugim rokiem życia, a więc wtedy, gdy jego rówieśnicy, oddający się studyom uniwersyteckim, albo są ciężarem rodziców albo muszą na pół głodni biegać za lekcyami, czy też przepisywać akty u adwokata.

C. i k. podporucznik ma żołd, osobno pobiera kwaterowe, osobno zasiłek na wynajęcie mebli, ma służącego lub gotówkę. Wyżywienie tego służącego nic go nie kosztuje. W razie choroby oficerów leczą w oddziałach oficerskich szpitalu garnizonowego. Sprawianie odzienia jest ułatwionem, zniżonem, rozłożonem na raty. Nierozsądny ożenek w wieku młodym przy niedostatecznych funduszach przepisy wojskowe roztropnie utrudniają. Dalej, c. i k. oficerowie korzystają z rozmaitych zniżek: na kolejach, w teatrach i w rozmaitych zakładach kuracyjnych. Istnieją rozmaite stypendya wojskowe celem ratowania zadłużonych i chorych. Oficerowie korzystają z osobnego prawodawstwa i sądownictwa, które na rozmaite przekroczenia, przestępstwa, a nawet zbrodnie, karane ciężko, gdy chodzi o osoby cywilne, zapatrują się łagodnie, przynajmniej łagodniej, niż wymagałoby tego poczucie moralności, dzisiaj obowiązujące.

Stan oficerski korzysta, dzięki temu, z szeregu przywilejów wyjątkowych, arystokratycznych, bardzo dziwnie odbijających od coraz bardziej zdemokratyzowanego, ciężko pracującego i zmuszonego do wysiłania całej energii społeczeństwa.

Każdy, nawet wielki zwolennik dzisiejszego ustroju stanu oficerskiego, przyzna, że na podstawie obecnej organizacyi oficerowie pracują niewiele, o połowę mniej, niż urzędnicy cywilni. Żaden z nich — wyjątek tworzą oficerowie obsadzeni w biurach — nie pracuje systematycznie sześciu, siedmiu godzin dziennie.

Na wsystkie te uwagi możnaby odpowiedzieć argumentem: „Oficerowie mają prawo do większych wygód podczas pokoju, bo na wojnie dają życie w ofierze“.

Argument powyższy był trafnym, ale już nie jest. Był trafnym w epoce, gdy nie istniała powszechna służba wojskowa. Dzisiaj, na wypadek wojny, każdy obywatel. zdolny do noszenia broni, musi do 42 roku życia włącznie (ewentualnie nawet i dłużej) poświęcić życie w obronie państwa, choć poprzednio nie korzystał z tylu przywilejów i udogodnień, co c. i k. oficerowie, przeciwnie, często musiał ponosić ofiary materyalne, celem odbycia powinności wojskowej.

To są uwagi natury materyalnej. Do nich trzeba jeszcze dorzucić uwagi natury politycznej. Armia austro-węgierska jest nietylko instytucyą na wskróś niemiecką, lecz, co gorsza, jej starszyzna objawia często albo brak poszanowania dla innych narodów, albo nawet dążności germanizacyjne, pokrywane płaszczykiem celowości militarnej. Skutkiem tych dążności germanizacyjnych, skutkiem braku szacunku dla wszystkiego, co nie jest niemieckiem (średnia inteligencya i średnie wykształcenie pp. oficerów narodowości niemieckiej sprzyjają owej hodowli germanizatorów) korpus oficerski armii austro-węgierskiej pozostał dla obywateli polskich, czeskich, węgierskich instytucyą obcą, nie umiejącą sobie jednać sympatyi, nie wywołującą współczucia. Przytem widocznie na podstawie jakiegoś niespisanego prawidła wyższe stopnie w armii otrzymują tylko Niemcy albo zniemczeni Madziarzy, jak Fejervary i Galgotzy, albo Chorwaci, wśród których żyją tradycye dawnego Pogranicza.

Polak albo Czech dochodzi rzadko do wyższych stopni, a jeżeli dojdzie, jest uważanym za intruza. Polaka, który byłby komendantem korpusu, armia austryacka chyba jeszcze nie miała. A przecież Polacy są rasą na wskróś żołnierską i talentów wojskowych wcale im nie brakuje.

Pomijam przecież owe względy polityczne. Korpus oficerski mógłby jeszcze bardziej być niemieckim, aniżeli obecnie, mimo to sprawiedliwość i bezstronność nakazywałyby nam uznać podwyżkę gaż oficerskich za potrzebną, gdyby tak istotnie się przedstawiały stosunki. Ale rzeczywistość mówi co innego. Owa rzeczywistość poucza, że wzamian za o wiele miższe przygotowanie naukowe i wzamian za mniejszą efektywną pracę, oficer pobiera gażę nie o wiele szczuplejszą, niż urzędnik cywilny. Równocześnie zaś korzysta z wielu dodatków w gotówce i z wielu ułatwień materyalnych, których urzędnik nie ma. Wreszcie oficer posiada stanowisko uprzywilejowane w machinie państwowej i w porządku społecznym, które nieraz przedstawia nawet wartość brzęcząca, zawsze zaś syci próżność jednostek, noszących mundur oficerski, i daje im większe zadowolenie życiowe z piastowanego stanowiska, niż urzędnikowi cywilnemu w tej samej randze.

Z podwyższeniem gaż oficerskich nie należy się spieszyć. Państwo musi pierwej spełnić swe obowiązki socyalne wobec klas pracujących.

# Reakcya.

Warszawa, 7 stycznia.

Gdybyśmy chcieli jednym wyrazem określić atmosferę, panującą w chwili obecnej w Warszawie, możnaby powiedzieć, że żyjemy pod znakiem powszechnej reakcyi. Mam tu na myśli nietylko reakcyę rządową, wyrażającą się w planowym, choć często nawet z punktu widzenia rządu rosyjskiego niekonsekwentnym ucisku, ale także i reakcyę samego społeczeństwa, które po okresie nadziei i wysiłków przeżywa obecnie okres krytycyzmu w stosunku do siebie samego przedewszystkiem. Reakcya rządowa, zadokumentowana ostatnio przed światem zamknięciem Macierzy, wciska się wszędzie i ciągle we wszystkie objawy życia społecznego.

Władze, zdając sobie sprawę, że łatwiej jest panować nad rozbitem, niż nad zorganizowanem społeczeństwem, zawieszają wciąż istniejące organizacye, a jednocześnie nie zatwierdzają obecnie żadnego stowarzyszenia o charakterze ogólno-krajowym, zezwalając jedynie, oczywiście nie zawsze i nie bez trudności, na stowarzyszenia lokalne.

Ucisk prasowy mamy w rozkwicie. Dotyczy on nietylko prasy peryodycznej, lecz i wydawnictw książkowych. Niezwykle charakterystyczną dla naszych stosunków konstytucyjnych jest konfiskata kalendarza „Pogotowia ratunkowego“ za... wydrukowanie sprawozdania działalności tegoż „Pogotowia“. A proszę zwrócić uwagę, że były tam tylko suche liczby, że nie próbowano wcale opisu wypadków, w których niosło pomoc „Pogotowie“. Wolno mordować władzom bezbronny tłum, ale nie wolno Tow. ratunkowemu podać w sprawozdaniu, że od salwy wojska na ulicy Teodora padło tylu zabitych, tylu ranionych, a tylu stratowanych.

Konsekwentne tłumienie wszelkich objawów życia społeczeństwa polskiego doprowadziło władze do tego, że w sprawie bojkotu przemysłu niemieckiego zajęły one stanowisko przeciwpaństwowe. Wysługując się Niemcom, generał-gubernator kary nakłada na prasę za akcyę bojkotową (już zapłaciły taką karę „Przegląd Poranny“ i „Kuryer Świąteczny“); pod grozą zamknięcia zmuszono „Stow. techników“ (odpowiadające lwowskiemu Tow. politechnicznemu) do wycofania się z akcyj bojkotu, wreszcie polecono wielkiemu Stow. spożywczemu oficerów okręgu wojennego warszawskiego robić wszelkie zakupy, o ile możności w Prusach.

I oto zamiast tego, aby chwilę nastroju antypruskiego wyzyskać dla rozwoju przemysłu, już nie mówię polskiego, ale rosyjskiego; zamiast tego, aby starać się o otwarcie nowych dróg handlowych przez rosyjskie porty bałtyckie, rząd rosyjski tłumi ruch, jaki dla państwa rosyjskiego mógłby być bardzo pożyteczny.

Przechodząc do reakcyi w samem społeczeństwie, musimy stwierdzić pewien sceptycyzm, z jakim ogół odnosi się obecnie do tego, co jeszcze przed rokiem wszystkich porywało i pochłaniało.

Przedewszystkiem, kiedy do niedawna powstawały wciąż nowe towarzystwa i związki już nie dziesiątkami, ale setkami, dziś zapał ten ochłódł; okazało się, że niedość zawiązać towarzystwo, ale trzeba w nim pracować. Widzimy też obok kolosalnego rozwoju jednych instytucyj, jak inne cierpią na anemię, a wreszcie zasypiają snem wiecznym. Gdzie nie było ludzi do pracy, a jedynie kandydaci na prezesów, tam zapał prędko ostygł i życie zamarło.

To też teraz, wpadamy w drugą ostateczność. Byłem niedawno na zebraniu kilkudziesięciu ludzi z wyższem fachowem wykształceniem, związanych koleżeństwem, gdyż wszyscy kształcili się w jednym zakładzie; chciano zawiązać koło dla podtrzymania życia koleżeńskiego i wzajemnego popierania się przez pośrednictwo pracy. I oto wśród tych ludzi połowa tak była zrażona do samych wyrazów: statut, koło, że zgromadzenie nic nie uchwaliło, choć wszyscy uznawali potrzebę związku.

Sceptyczny nastrój Warszamy ma jednak i swoje dobre strony. Mam na myśli bardzo dodatni objaw, jaki w ostatnich czasach daje się zauważyć i w prasie, i w samem społeczeństwie.

Kto z Galicyan znał dobrze Warszawę, tego raziła nieraz jej pewność siebie, że hegemonia nad całą Polską należy się jej bezwzględnie, a jednocześnie raziło niedocenianie znaczenia Krakowa i Lwowa. Warszawa je kochała, tęskniła do nich ale zawsze, myśląc o nich, uważała siebie za starszą siostrę silniejszą, gorętszą w uczuciach i... wyższą umysłem i wykształceniem. I oto teraz fala reakcyi i tu robi swoje: czytamy w prasie coraz częściej samooskarżenia, wytykamy sobie różne wady, ubolewamy nad naszą małą kulturą, nad nad naszym brakiem wykształcenia, nad naszą wreszcie próżnością i jako przeciwstawienie podajemy Kraków,

---

wcześniejszych utworów. Dopiero w latach ostatnich, kiedy popularność Wagnera osiągnęła szczyt już swój prawie, a zainteresowanie, osobą jego i twórczością wzrosło nadzwyczajnie; kiedy wreszcie zapytania o utwory w ukryciu leżące mnożyć się zaczęły, rodzina powierzyła je redakcyi Feliksa Mottla, z poleceniem oddania uwertur do użytku ogółu.

Czy Motti korzystał z prawa przysługującego w podobnych wypadkach wydawcom, i kompozycye młodzieńcze Wagnera poddał retuszowi własnej doświadczonej ręki, o tem nic nie wiemy. Należałoby raczej przypuszczać że nie, ponieważ mógł to uczynić sam Wagner, skoro niedługo przed śmiercią († 1883) wykonywał jeden z nich publicznie. W każdym razie o „Polonii“ możemy powiedzieć, że jakkolwiek bardzo się różni w stylu od utworów mistrza późniejszych, to przecież uczyniona jest ręką pewną, posiada formę wzorowaną wprawdzie na klasycznych utworach zbyt może widocznie, ale mimo swych szerokich rozmiarów, kształtną i okazałą.

Najciekawszą jednak stroną tej kompozycyi są jej motywy. Zanim uwerturę poznaliśmy z partytycyi, kwestya czy Wagner użył pieśni narodowych polskich, czy też dał się jedynie myśli o Polsce inspirować w znaczeniu czysto poetyckiem, bywała nieraz przedmiotem dyskusyi. Wszak zasadniczo, twórca „Nibelungów“ był przeciwnikiem nadawania utworom swym dramatycznym barwy lokalnej, czy też narodowej. Na teren ten wstępował też bardzo rzadko. Glasenapp, zapytywany o tę kwestyę, nie umiał jej rozjaśnić, lecz wyraziwszy powątpiewanie, zauważył, że przecież wykluczonem to nie jest.

Obecnie, osobliwość tę w całej pełni stwierdzamy. I w dodatku podwójną: w uwerturze bowiem Wagner wszedł z całym rozmachem na pole nacyonalizmu muzycznego, nadto zaś operuje tu wyłącznie motywami polskimi: „Trzeci Maj“, mazurek (przypisywany u nas Chopinowi) podobno ulubiony przez Wagnera, „Pieśń legionów“ i „Litwinka“ Kurpińskiego, stanowią główny materyał tematyczny „Polonii“. Ponadto znajdujemy zaledwie dwa drobne tematy kompozytora własne, jak w dziewiątym takcie z początku krótka fraza o charakterze bardzo żałosnym, łkanie nasuwająca na myśl, a w dalszym ciągu pochody chromatyczne, o znaczeniu podrzędnem.

Kompozycya napisana na pełną orkiestrę (kwintet smyczkowy, instrumenty drewniane, cztery waltornie, cztery trąbki, trzy puzony, tuba i cała perkusya) rozpoczyna się w takcie całym, czterotaktowa frazą smyczków w bardzo powolnem tempie. Motyw tej frazy wzięty jest z drugiego tematu głównego i podany w C-moll; w połowie przybiera kształt myśli odrębnej, powtórzony zaś czterokrotnie i połączony z kilkutaktową reminiscencyą piosnki „Trzeci Maj“, stanowi wstęp do głównego Allegro molto vivace. Zanim jednak ten zasadniczy temat wstępuje, daje się słyszeć jeszcze cząstka mazurka Dąbrowskiego, i wówczas dopiero, gdy już przebrzmiały drobne jakoby preludyujące urywki melodyj, a „łkania“ ustąpiły miejsca energicznym uderzeniom całej orkiestry, jakoteż krótkiej fanfarze, odzywa się myśl kompozycyi dominująca.

Zbieg to okoliczności dość osobliwy, że temat główny, przypominający synkopami swemi „Leonorę“ Beethovena, wysnuty jest jednakże z drugiej połowy (t. j. drugiej ósemki taktów) mazurka „Jeszcze Polska nie zginęła“. Ale dokładniej podaną, spotykamy melodyę tę dopiero w dalszym ciągu tematu, co też uważać należy za pomysł bardzo artystyczny. Wagner w tej uwerturze w ogóle nie wprowadza znanych pieśni odrazu, zachowując podanie ich w całości na później, co niezaprzeczenie przyczynia się w wysokiej mierze do ustopniowania efektów. W podobny też sposób, używa w dalszym ciągu Allegra, motywu wziętego z mazurka „Trzeci maj“, aż wreszcie po małem przejściu, zmienia główną tonacyę (C-dur) i przechodzi według znanego porządku do tematu drugiego. Tu występuje melodya Kurpińskiego „Litwinka“, w całej swej osnowie i w harmonizacyi oryginału. Zjajmuje ona sześćdziesiąt kilka taktów, a zakończenie ej proste, lecz bardzo charakterystyczne, staje się dla kompozytora materyałem prawie do końca utworu niewyczerpanym, z jednej strony jako wyborny kontratemat, z drugiej jako trywialny może, ale doskonały środek nadania całości piętna energii, upartej i niezłomnej. Tak zwana „przeróbka“ pełną jest tego tematu. Kompozytor poddaje go przeróżnym zmianom tonalnym, podobnie jak i dwa takty wzięte z mazurka Dąbrowskiego.

Odzywają się następnie i „łkania“ owe, i przygłuszone szepty chromatyki, i wirble i pobudka grana przez trąbki... Aż główny temat wraca. Uwertura dąży potem zupełnie utartymi szlakami: słyszymy po raz wtóry przejście już znane, do innej tylko wiodące tonacyi i drugi temat, t. j. „Litwinkę“, jak należy z tonacyi C-dur. Ale po pewnym czasie spada niespodzianie ponowna katastrofa chromatyczna, powtarza się raz i drugi, aż nareszcie apoteoza odsłania się w całej pełni. Oto słyszymy „Trzeci maj“, spleciony zręcznie w całość z mazurkiem Dąbrowskiego (jako temat i kontratemat).

Na zakończenie słuchacz spotyka się z niespodzianką. W chwili bowiem, kiedy sądzi, że usłyszy nareszcie całą pieśń „Jeszcze Polska“ od początku, okazuje się, iż w miejsce tych ośmiu taktów dotąd ciągle omijanych, Wagner wprowadził inną melodyę bardzo do niej podobną, jeżeli się jednak nie mylę, pochodzenia zupełnie ludowego, mazurskiego. Czy zrobił to z myślą jakąś, czy był może mylnie poinformowany, tego nie wiemy. Drugie to przypuszczenie mniej jest prawdopodobne, w całej bowiem kompozycyi przebija nietylko dokładna znajomość pieśni polskich, ale nawet doskonałe, bardzo trafne odczucie ich charakteru. Uwertura zresztą, po wyeksplodowaniu najsilniejszego efektu, chyżo biegnie ku zakończeniu, w którem dają się słyszeć znane tematy raz jeszcze, krzycząc na gwałt masą wszystkich instrumentów o swoim tryumfie zupełnym i ostatecznym.

a nieraz i Lwów. Przyznanie się do wad, to wielki krok do poprawy.

W ostatnich czasach kulturalna Warszawa przeraziła się: Wystawiono „Bolesława Śmiałego“; Wyspiańskiego Warszawa nie widziała dotychczas na scenie; śmierć jego, zda się, wstrząsnęła całą Polską... i na pierwszem przedstawieniu zapełniła się zaledwie połowa sali. W dodatku okazało się, że i artyści nie dorośli do ważności chwili. Grano źle.

Za to mamy w Warszawie 59, wyraźnie pięćdziesiąt dziewięć kinematografów, czynnych codziennie od południa do północy.

A. P.

# Wiadomości polityczne.

## ANARCHIA W IRLANDYI.

Liberalne stronnictwo angielskie, w pierwszem miejscu ministerstwo Campbell-Bannermana zawiodło nadzieje nacyonalistycznych organizacyj irlandzkich. Stawiwszy w ciągu ostatniej kampanii wyborczej program irlandzki „ad captandum“, gabinet poczynił był Kołu irlandzkiemu na początku pierwszej sesyi jaknajdalej idące przyrzeczenia: obiecał był wnieść pogrzebany od r. 1886 projekt gladstoński całkowitego dla Irlandyi samorządu. Gabinet był prawdopodobnie szczerym; już nominacya Bryce'a na sekretarza stanu dla Irlandyi zdawała się zapowiadać, iż rząd z pomocą swej olbrzymiej w Izbie Gmin większości, wniesie i przeprowadzi jedyną ustawę, zdolną zadowolić Irlandyę.

Lecz rząd przecenił polityczne usposobienie swej większości i zaraz w pierwszych miesiącach przekonał się, że niepodobna mu było liczyć na poparcie nawet ze strony tych, którzy, o ile kandydowali do Izby w okręgach ze znaczną ludnością irlandzką, głosili się stronnikami homerule'u. Nastąpił więc okres układów z Kołem. W rezultacie, Bryce ustąpił z sekretaryatu (jest obecnie ambasadorem w Waszyngtonie), jego miejsce zajął genialny krasomowca, dyalektyk i prawnik, Augustyn Birrell — i gabinet podjął, w miejsce gladstońskiego projektu, projekt lorda Dunravena, znany pod nazwą „dewolucyi“, przyznający Irlandczykom bardzo cząstkowe prawa autonomiczne. Swego czasu opisaliśmy ten projekt szczegółowo. Pewna sekcya irlandzkiego Koła, z prezesem Redmondem, zamierzała wniosek rządowy przyjąć — jako zadatek rzeczywistego w niedalekiej przyszłości samorządu. Ale zebrane w Dublinie, w końcu wiosny z. r. delegacye nacyonalistycznych organizacyj wniosek z oburzeniem i jednogłośnie odrzuciły.

Gabinet, nie mając do ofiarowania alternatywnego projektu, a coraz widoczniej przekonywany o niepodobieństwie wznowienia idei Gladstone'a — zdecydował się na prawodawczą bezczynność. Ażeby jednak nie zdracić stu głosów irlandzkich w Izbie, niedopuścić do przetworzenia się Koła w obstrukcyjne centrum, jakiem było za najświetniejszych lat Parnella, rząd zmienił w Dublinie taktykę swych poprzedników — nawet liberalnych — przestał stosować istniejące ustawy koercyjne, patrzał i jeszcze patrzy przez szpary na coraz śmielsze metody agitacyjne, z pomocą których „Zjednoczona liga irlandzka“ postanowiła sparaliżować machinę administracyjną w Irlandyi, zarazem zrujnować nietylko antynacyonalistycznych wielkich właścicieli, ale i wszystkich innych, wielkich i małych, rolników i nierolników, którzy czynnie lub biernie Lidze się sprzeciwiają. Były więc wypadki „egzekucyi“ — skrytych zabójstw — w największej części hrabstw przeprowadza się ścisły bojkot ekonomiczny i społeczny, zaprowadzono prawie wszędzie surowy bojkot ustanowionych przez parlament trybunałów ziemiańskich, a przedewszystkiem, odnośnie do posiadłości większych, wznowiono dawną metodę przepędzania bydła („cattle-driving“) z majątku do majątku, rozpędzania go po najdalszych okolicach. Ażeby zrozumieć szkody wynikające z przepędzania, należy pamiętać, że majątki w Irlandyi są prawie wyłącznie pastewne, że hodowla bydła stanowi główny przemysł krajowy, że ogromne masy bydła pozostają rok cały na pastwiskach. W chwili obecnej jest w zachodniej i środkowej Irlandyi kilkunastu właścicieli, którym w ten sposób rozpędzono po tysiąc i po dwa tysiące sztuk bydła. Setkom mniejszych, a względem Ligi opornych farmerów wymierza się codzień podobny odwet.

Jeden z irlandzkich sędziów, opisuje stan kraju w ten sposób: „Za pamięci żyjących nigdy jeszcze nie była Irlandya w tak bezrządnym stanie. Nie mówiąc już, że dzieją się zabójstwa i nocne zajazdy, jak w najgorszych czasach irlandzkiej historyi — nigdy jeszcze bojkot i teroryzm nie panowały powszechnie, tak jak dziś. Mordercy osób, którym dano opiekę policyi, uchodzą bezkarnie. Krajowe władze wykonawcze poddały się całkowicie siłom bezprawia i intymidacyi. Na całym zachodzie kraju „the law is dead“, prawo jest pogrzebane, pozwy królewskie są w zawieszeniu, samo jedno istnieje i działa bezwzględnie prawo zjednoczonej ligi. Trybunały ligi owładnęły juryzdykcyę trybunałów krajowych; prasa nacyonalistyczna ogłasza codzień wyroki ligi — i te wyroki są przez komitety ligi wykonywane z pomocą bojkotu i teroru. Nową ewangelię przepędzania bydła głosi się codziennie na publicznych zebraniach, a chociaż według ustaw zebrania te są przeciwne prawu, odbywają się mimo to i policya... przestrzega, ażeby mowcy wygłaszali się bezpiecznie! Sekretarz stanu Birrell gwałci elementarną zasadę kryminalnego ustawodawstwa każdego ucywilizowanego narodu — zasadę, która żąda, ażeby prawo było równe dla wszystkich i ażeby przed niem odpowiadał tak samo senator, jak chłop, członek parlamentu, jak bezdomny nędzarz. Sekretarz stanu posiada cały arsenał ustaw specyalnych przeciwko nielegalnej agitacyi, ale ich nie stosuje“.

Sekretarz stanu przygotowuje inny sposób położenia końca terorystycznej agitacyi ligi. Już z początkiem sesyi, która się rozpocznie za parę tygodni, zapowiada wniosek utworzenia w Irlandyi osobnego uniwersytetu katolickiego — oddawna stanowiącego naczelny w dzisiejszych warunkach postulat narodowej inteligencyi. — Obok tego zapowiada p. Birrell dalszą reformę stosunków agrarnych. Czy atoli na tych ustępstwach poprzestanie liga, rządząca Kołem... które samo w sobie jest po dawnemu rozdarte na niszczące się wzajemnie frakcye?

## „TIMES“ O WYROKU NA HARDENA.

„Wyrok drugiego procesu Hardena i Moltkego — pisze wiedeński korespondent „Timesa“ — zapadł „na urząd“ i przynosi pruskiej sprawiedliwości mało co więcej zaszczytu, jak pierwszy proces przyniósł pruskiemu militaryzmowi. Potępienie oskarżonego przez jeden trybunał pierwszej instancyi, na żądanie publicznego oskarżyciela, przychodzące po uwolnieniu tegoż oskarżonego przez drugi trybunał pierwszej instancyi, jest bezczelnem pogwałceniem jurystycznej zasady „non bis in idem“ — zarazem dowodzi, że niema już w Berlinie sędziów, a są tylko urzędnicy. Już sama siła, z jaką wahała się sprawiedliwość i urzędowa, jeśli nawet nie publiczna opinia, wskazuje, że jest coś spasmodycznego w atmosferze praskiego dworu i pruskiej stolicy — coś, co, zwaliwszy ks. Eulenburga i hr. Moltkego z faworyzowanych stanowisk i stawiwszy ich pod haniebny pręgierz opinii, przemienia aparat sądowniczy na ratunkowe pogotowie, mające dać tym samym ofiarom pierwszą pomoc, skoro się okazało, że doznały srogich porażeń“.

W dalszym ciągu czytamy: „Na Hardena i jego metody pogląd jest ten, iż jak było, tak jest — nic się nie zmieniło, mimo obrotności jego świadków i jego „fachowców“ podziwienia godnej, naukowej... elastyczności. A dalej okoliczność, że podsądny został uwolniony i potępiony skutkiem zeznań jednych i tych samych świadków i fachowców — którzy przystosowali swoją pamięć i zapatrywania do wymagań chwili — anuluje, w przekonaniu poważnych jurystów, oba procesy i pozostawia atmosferę wątpień i podejrzeń, której nie rozwieje żaden proces o krzywoprzysięstwo, jaki władze mogą uważać za stosowne urządzić“.

# Na ziemiach polskich.

## Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

**W sprawie dyecyzyi wileńskiej.** Opór z jakim się spotkał się rząd rosyjski w kapitule wileńskiej w sprawie obsadzenia stolicy biskupiej po wydaleniu ks. bisk. Roopa, wprawił go w duży kłopot. Rząd wyznaczył kapitule dzień, do którego miała wybrać administratora i zagroził w razie odmowy wydaleniem opornych z granic gubernii.

Kapituła jednak wyboru odmówiła, jednak ani ks. prałat Frąckiewicz, ani ks. Sadowski wydaleni nie zostali.

Jak donosi petersb. „Kraj“ w sprawie tej nastąpiło w sferach rządowych pewne oprzytomnienie.

Stojący u steru zarządu wyznań w państwie, po głębszem zastanowieniu się, zwłaszcza, gdy ujrzeli, że mnóstwo korespondencyi, przychodzącej na imię biskupa wileńskiego, zostaje bez załatwienia, członkowie zaś kapituły, nie zważając na groźby, nie chcą jej otwierać — zaniechali pozycyi zaczepnej.

Ojciec św. mianuje biskupów, z czego wynika, że inicyatywa usunięcia ich też do niego należy. Chociaż faktycznie rząd usunął JE. ks. biskupa Roopa z urzędu, w oczach jednak kuryi rzymskiej, której nic o tym akcie samowolnym nie zakomunikowano, bar. Roop nadal pozostał biskupem wileńskim.

Taki stan rzeczy długo trwać nie może. Zaczęto więc, jak się dowiaduje cytowany organ ze sfer miarodajnych, prosić administratora archidyecezyi mohyłowskiej o interwencyę w Rzymie. Gdy zaś ten, powołując się na zakaz rządowy wstępowania w bezpośrednie stosunki ze Stolicą Apostolską, dał odpowiedź odmowną, dano mu do zrozumienia, że tym razem krok ten nie będzie uważany za postępek, sprzeciwiający się dosłownym warunkom konkordatu.

Gdy pomimo to zabiegi departamentu spraw wyznaniowych spełzły na niczem, zwrócono się do biskupa żmudzkiego, ks. M. Pallulona, który z początku wymówił się od zaszczytnej roli pośrednika pomiędzy kuryą a rządem, szukającym obecnie jakiegokolwiek wyjścia.

W tych dniach poruszono podobno powtórnie sprawę tę przed sędziwym pasterzem w Kownie, jednak bez lepszego dla rządu skutku.

Jak już w swoim czasie donieśliśmy, generał-gubernator wileński wszczął śledztwo z powodu listu, jaki księża dyecezyi wileńskiej zamierzali wnieść do Rzymu w obronie ks. biskupa Roopa. List ten zamiast w Rzymie, znalazł się w kancelaryi generał-gubernatora; w jaki sposób, dotąd niewiadomo.

W sprawie tej ogłosił niedawno w „Kuryerze Lit.“ ks. Nowicki następujący list: „W ostatnich dniach września r. b. otrzymałem prośbę drukowaną w języku łacińskim do Ojca św. od kapłanów dyecezyi wileńskiej. Prośbę wspomnianą przy liście prywatnym przysłał do mnie ks. Fordon, prosząc o zebranie podpisów księży mego dekanatu. Po otrzymaniu prośby i listu, ja, podpisawszy takową, na stronie odwrotnej listu ks. Fordona, własnoręcznie wypisałem marszrutę, według której pierwszy otrzymał ks. Szemelun, proboszcz giełwański, który prośbę podpisał i przesłał z kolei ks. Burbulisowi, proboszczowi bogusławskiemu; ks. Burbulis podpisu odmówił i wedle wskazanej marszruty podanie i list przesłał ks. Balkowskiemu, proboszczowi szeszolskiemu; ten, podpisawszy, skierował do ks. Zimkusa, filjalisty kiewklańskiego.

Faktem jest, że ks. Zimkus prośbę do Papieża i list ks. Fordona otrzymał i już więcej nikt ani prośby ani listu nie widział.

Jaką zaś drogą prośba i list trafiły do rąk władzy świeckiej — przyszłość pokaże“.

**Kolonizacya niemiecka w Królestwie.** Jeden z obywateli ziemskich z pow. Rypińskiego opowiada w „Gazecie Kujawskiej“ następujący fakt interesujący:

„Na wiosnę, podczas pilnej roboty w polu, zgłosiło się dwóch ludzi, poszukujących zarobku. Wyglądali na obcych przybyszów, ale, że mówili nieźle po polsku, a robota była pilna, więc przyjąłem ich do majątku. Przebyli u mnie pół roku, a otrzymawszy zarobek, odeszli. W parę tygodni potem spotykam ich u rejenta w mieście, gdzie składali kilkanaście tysięcy rubli na nabytą ziemię przy parcelacyi. Okazało się że działali w imieniu całej grupy kolonistów Niemców i pracowali umyślnie w majątku, żeby rozejrzeć się w okolicy i wiedzieć, gdzie i co kupić. W ten mniej więcej sposób tworzą oni kolonie na najlepszych ziemiach, stanowiąc awangardę pruską“.

**Wystawa w Częstochowie.** Sfery przemysłowe Królestwa krzątają się około urządzenia w Częstochowie wystawy przemysłowo-rolniczej w r. b.

Projekt wystawy zaczyna nabierać kształtów rzeczywistości. Świeżo odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne poza Częstochową, a mianowicie w Zawierciu. Na zebranie to stawiło się 15 przedstawicieli wielkiego przemysłu i obywatelstwa, którym p. Janowski wyjaśnił cele organizacyi wystawy przemysłowo-rolniczej w Częstochwie, obecny stan projektu i znaczenie jego pod względem ideowym i praktycznym.

Z toku rozpraw wyłoniła się kwestya rozmiarów przyszłej wystawy, czy ma obejmować tylko trzy powiaty: częstochowski, będziński i noworadomski, czy też ma być wystawą krajową. Na pytanie to, zadane przez prezesa, zebrani jednogłośnie wyrazili życzenie, aby wystawa była krajową, na co p. Janowski słusznie zauważył, że rozmiary wystawy w pierwszym rzędzie będą zależały od kwestyi materyalnej, czyli napływu deklaracyj.

Mecenas Mikuliński podkreślił znaczenie wystawy dla tych setek tysięcy włościan, których wystawa pou-

---

Oto treść tematyczna „Polonii“. Mamyż badać jej treść myślową, tkwiącą w melodyi, harmonii, rytmice i instrumentacyi, a nadewszystwo w budowie całości. Sądzę, że lepiej wstrzymać się od wszelkiej zbyt szczegółowej pracy tego rodzaju. Uwertura nietylko programu nie posiada, ale z pewnością pisaną była jedynie pod wpływem i przy udziale dwu głównych czynników moralnych: podziwu dla bohaterstwa i wiary w odrodzenie Polski. Siła przeciwdziałająca zaznaczona jest tu na drugim planie, zmaganie się walczących idei, czy żywiołów, występuje tylko przelotnie. Rozbieranie tedy szczegółów i tłumaczenie ich wszelkie, nie zaprowadziłoby nas do celu.

Mamy przed sobą utwór dawniejszego pokroju, dobrze zbudowany, jasny, świetnie brzmiący, a więc nie tyle rzecz o wysokiej wartości artystycznej, ile praktyczną, a dla nas bardzo miłą. Będą ją nam grać wszystkie orkiestry *), wszędzie i często, bo się do tego zupełnie nadaje; my zaś będziemy jej słuchać z tem uczuciem, które wspólne jest każdemu, zarówno laikowi, jak i najwybredniejszemu znawcy, z uczuciem pewnej rzewności, miękkiej, lecz i krzepiącej równocześnie, doznawanej zawsze na odgłos melodyj, będących własnością całego narodu.

Myślą zaś jedyną, jaka poza formą tonalną uderzać tu nas może, jest silna owa wiara w przyszłość naszą.

Za piękny zaś i szlachetny odruch młodzieńczego serca, wdzięczni będziemy zawsze Ryszardowi Wagnerowi, mimo, że w owych latach dalekim on był jeszcze od późniejszego mistrzowstwa swojego. „Polonia“ jego brzmieć nam w każdym razie będzie jak pean bohaterskiej przeszłości Narodu i równocześnie jak — proroctwo...

ST. NIEWIADOMSKI.

*) „Polonia“ wykonaną będzie we Lwowie po raz pierwszy w niedzielę dnia 12 stycznia w koncercie Towarzystwa muzycznego, w sali „Sokoła“ popołudniu.

Znane ze znakomitości. **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 9922

Owoce kandyzowane Fabrique de Fruits Confits Honoré Jourdan Goritz-Görz. są do nabycia u wyłącznego zastępcy

**LEONA PROPSTA** w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). Karty noworoczne w największym i najgustow. wyborze. Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

czy i oświeci. Następnie zauważył, że ponieważ przemysł drobny rekrutuje się przeważnie z ludzi niezamożnych, należy przyjmować ich eksponaty, nie wymagając podpisania deklaracyi. W samej okolicy Zawiercia przemysł drobny jest bardzo rozwinięty, mało tylko o nim wiedzą: w Kromołowie np. wyrabiają samodziały, w Koziegłowach kapelusze itd. Otóż przemysł ten powinien być reprezentowany na wystawie i należy poczynić mu wszelkie ułatwienia, jeżeli wystawa ma mieć naprawdę znaczenie praktyczne. Następne zjazdy w kwestyi wystawy odbędą się w Dąbrowie i Noworadomsku.

Przedstawiciel przemysłu górniczego olkuskiego inż. Wekstein, wyraża przypuszczenie, że w wystawie udział weźmie przemysł górniczy olkuski, wobec czego jest nadzieja, że przyszła wystawa obejmie i pow. olkuski. Podpisano deklaracyj na sumę przeszło 600 rb.

Prace około urządzenia wystawy prowadzone są przez tymczasowy komitet tak energicznie, żeby wystawa mogła być otwartą już w r. b.

## Z ZABORU PRUSKIEGO.

**Niezadowoleni hakatyści.** Związek hakatystyczny oświadcza w wydawanym przez siebie miesięczniku, że za projekt ustawy o wywłaszczeniu, który w komisyi tak skarłowaciał, żadnej nie bierze odpowiedzialności. Skutek będzie ten, że Polacy za pieniądze otrzymane od Komisyi — poza terenem, podlegającym wywłaszczeniu, tym bardziej będą Niemców wykupywali. Jeżeli obecny projekt stanie się prawem, należy sobie tylko życzyć, aby wyborcy pruscy udzielili posłom swym przy zbliżających się wyborach takiego upoważnienia, którego wymaga dobro kresów wschodnich.

---

**Śmierć posła.** Poseł do sejmu pruskiego z okręgu wschowsko-leszczyńsko-rawickiego (W Ks. Poznańskiem) wolno-konserwatysta Schmidt z Rawicza umarł. Wskutek tego odbędą się w tym okręgu wybory uzupełniające. W wyborach trzyklasowych, Polacy nie mają w tym okręgu widoków na przeprowadzenie swego kandydata.

---

**Björnson przeciw polityce antypolskiej.** Wydawca „Gazety Grudziądzkiej“ poseł Kulerski, który podczas swej niedawnej wycieczki do Skandynawii miał sposobność nawiązania stosunków osobistych z Björnsonem, zwrócił się do niego, po swym powrocie do kraju, z zapytaniem, co sądzi o polityce antypolskiej rządu pruskiego. Przyciśnięty tem zapytaniem niejako do muru apostoł pokoju powszechnego, odpowiedział ogólnikowem, ale nie mniej stanowczem potępieniem wszelkiej praktyki ucisku narodowego.

Pismom hakatystycznym to oświadczenie poety, cieszącego się w Niemczech z powodu swoich dążności pangermańskich wielkiemi sympatyami i poważaniem, było oczywiście nie na rękę, właśnie w chwili, kiedy polityka antypolska rządu pruskiego stanowi przedmiot sporu między stronnictwami niemieckiemi. Grudziądzki „Geselliger“ więc ogłosił płomienną replikę przeciw zapatrywaniom Björnsona na politykę ucisku narodowego w Prusiech, w której odwołał się do jego uczuć germańskich, wskazał na jego udział w rozerwaniu unii skandynawskiej i przedstawił zachowanie się Polaków w Prusiech w sposób właściwy hakatystom—i posłał ten obszerny elaborat poecie norweskiemu do Rzymu, z prośbą o odpowiedź.

Odpowiedź niebawem nadeszła, ale wypadła ona inaczej niż spodziewał się organ hakatystyczny. Brzmi ona, jak następuje:

„Zaszczyciłeś mnie Pan przesyłką numeru Swego pisma, w którem odmawiasz mi Pan w grzecznej formie prawa przemówienia na korzyść Polaków, którym Prusy chcą odebrać ich język ojczysty — z którym religijność tak wewnętrznie jest złączoną — a teraz także i ziemię. Mogę teraz spokojnie powiedzieć, iż jedno i drugie w całej Europie wszystkich tych, którzy tą sprawą się interesują, a niemniej wolnomyślnych tak w Niemczech jako i w Austryi w najwyższym stopniu oburzyło.

„Dla tego nie powinieneś Pan zwracać Swego gniewu tylko przeciw mnie, lecz przeciw wszystkim ludziom światłym i wolnomyślnym, którzy dziś życie kulturalne Europy podtrzymują.

„Co do mnie, to wystąpiłem jako miłośnik pokoju i przyjaciel ludzkości tak samo przeciwko Węgrom, ponieważ chcieli wydrzeć dwom i pół miliona Niemców ich język ojczysty, jak dziś występuję przeciwko Prusakom, którzy chcą tę samą krzywdę wyrządzić dwom i pół miliona Słowian. (Tyle jest Polaków w samem Księstwie Pozn. i Prusiech Zach.) Nie idzie mi o Słowian i Germanów, lecz o ludzi i ich pokój.

„Jeżeli pan sądzisz, iż współpracowałem nad rozłączeniem unii między Szwecyą i Norwegią, które nastąpiło w r. 1905 w Norwegii, to jesteś Pan w błędzie. Jako miłośnik pokoju i ludzkości działałem raczej przeciwko temu, aż owa rozłąka stała się czynem dokonanym. Z tego powodu wystawiony byłem na ostre zaczepki. Z szacunkiem Björnstjerne Björnson“.

---

**„Polskie środki represyjne“.** Z powodu artykułu „Berl. Tagebl.“, o „polskich środkach represyjnych“, który streściliśmy w jednym z ostatnich numerów „Słowa“, „Kuryer Poznański“ oświadcza:

„Wedle naszych dokładnych informacyj tworzy się rzeczywiście w Królestwie organizacya celem opieki nad wychodźcami, ale organizacya ta z bojkotem rolników niemieckich nic niema wspólnego. Wszelkie doniesienia o rzekomej agitacyi bojkotowej, o komitecie wielkopolskich agitatorów itd. należą już zupełnie w dziedzinę bujnej fantazyi redaktorów berlińskiego „Tageblattu“.

„Schles. Ztg.“ cytując ten sam artykuł, wyraża przekonanie, że poszukujący pracy robotnicy polscy nie dadzą się namówić do bojkotowania ziemian pruskich i akcya wszczęta przez Polaków spełznie na niczem.

To samo pismo dowiaduje się, że władze rosyjskie w Królestwie Polskiem wystąpiły przeciw bojkotowi handlu i przemysłu niemieckiego, a między innemi Stow. gospodarcze oficerów rosyjskich otrzymało polecenie, aby popierało przemysł pruski i sprowadzało potrzebne sobie artykuły przedewszystkiem z Prus.

---

**Protesty niemieckie.** W Poznańskiem mnożą się protesty ziemian niemieckich przeciw projektowi wywłaszczenia. Źródłem ich jest obawa, że wskutek wywłaszczenia stosunki w dzielnicach polskich tak się pogorszą, iż Niemcy nie będą mogli utrzymać się na roli, głównie dla braku robotnika i że także ziemianie niemieccy będą wypędzani ze swoich posiadłości, jeżeli narażą się komisyi kolonizacyjnej i hakatystom.

Skoro nastąpi wywłaszczenie, pisze w „Pos. N. Nachr.“, „stary rolnik“ poznański, to nowy deszcz złota pobudzi u Polaków chęć kupna i wywoła nową konkurencyę dla niemczyzny. Rozwój rolnictwa na wschodzie zależy przedewszystkiem od załatwienia kwestyi robotniczej. Koloniści niemieccy najwięcej cierpią na brak robotnika. Robotników polskich zatrudniać nie mają, a nieliczni niemieccy żądają niemożliwej płacy. Setki mórg ziemniaków i buraków zamarzły tej jesieni z braku ludzi. To są najgorsze objawy polityki osadniczej!“

„Skoro władze postanowią wydziedziczyć kogokolwiek, nic na to nie pomoże, ani żadni doradcy ustanowieni, ani reklamacye; skazany na wywłaszczenie ulegnie swemu losowi — skarży się w tem samem piśmie inny ziemianin. — „Przybyliśmy na kresy wschodnie, aby zapewnić sobie przyszłość, a nie po to, aby stać się igraszką w ręku władz. Ustawa o wywłaszczeniu spowoduje albo spadek cen ziemi, albo też utrzyma je. Zniżenie cen nastąpi tylko wtedy, jeżeli rząd kupować dalej nie będ... Jeżeli jednak komisya ...acyjna nadal nabywać będzie, ceny podniosą się, bo będzie ciągła podaż. Sprzedaże Polakom nie ustaną, bo rząd nie może wykupić całego Poznańskiego i Prus Zachodnich. Na to środki jego nie wystarczają. Z jakiego powodu ceny ziemi mają być sztucznie obniżone? Czyż dla nielicznych wyjątków my rolnicy niemieccy cierpieć mamy? Któż sprzeda n. p. własność swą komisyi kolonizacyjnej taniej, jeżeli sam wyższe procenty wygospodarować może? Kto chce sprzedać, niech idzie do Polaków. Polacy są pruskimi poddanymi, zatrzymać ich tutaj musimy. Pomódz może jedynie celowa polityka i spokój — a nie nerwowe rozdrażnienie! Któż to pragnie ustawy o wywłaszczeniu? Wszakże tylko panowie od zielonego stołu, a stamtąd nie przychodzi zazwyczaj nic dobrego“.

---

# Przegląd prasy.

Organ konserwatystów „Czas“ pragnie wmówić w swych czytelników, że demokraci są wrogami wsi i dlatego zaznaczyło się wrogie usposobienie między nimi a ludowcami. Insynuacye w tym rodzaju trwają już dłuższy czas, a rozsiewane były głównie przez „Kuryera Lwowskiego“. Również organ prawicy narodowej dla wsi przeznaczony, „Rola“, od samego początku prowadzi w tym samym kierunku agitacyę, podburzając lud wiejski przeciw miastom. Obecnie „Czas“ idzie jeszcze dalej.

„Jeżeli przypomnimy sobie — pisze „Czas“ — głosy pism, które są albo organami stronnictwa ludowców, albo do niego bardzo są zbliżone, to musi nam się nasunąć wniosek, że demokracya dlatego nie chce „zgodnego porozumienia miast z gminami wiejskiemi“, ponieważ „hasłami, jakie wywiesza w ostatnich czasach „Kuryer“ i „Przyjaciel Ludu“, było pragnienie zaniechania walki klasowej, pragnienie zgodnego współdziałania dworu z gminą. Czyżby rzeczywiście „pod taką flagą demokracya nie chciała pójść?“ Czyżby rzeczywiście „cała robota demokratyczna z ostatnich lat czterdziestu została zaprzepaszczoną“, gdyby ludowcy zaniechali walki klasowej i na wsi zapanowały zgodne stosunki, gdyby tam powstały warunki normalnej pracy?

Wniosek ten „Czas“ wysuwa z następującego zdania „N. Reformy“, będący odpowiedzią na cytowany przez nas wczoraj artykuł „Kuryera Lwowskiego“:

> „Niczego sobie więcej nie życzymy nad zgodne porozumienie miast z gminami wiejskiemi — ale nie pod hasłami, jakie wywiesza w ostatnich czasach „Kuryer“ i „Przyjaciel Ludu“. Pod taką flagą demokracya nie pójdzie. Apel „Kuryera“, obliczony na rozbicie unii, za wcześnie zdradził ukryte chęci i zamiary organu ludowców, zamiary, zdążające wprost do zaprzepaszczenia całej roboty demokratycznej z ostatnich lat czterdziestu“.

Ludowcy od swego powstania prowadzili zaciętą walkę z wielką własnością, dążąc do obalenia ich rządów w kraju. Mottem „Przyjaciela Ludu“ było: „jednajcie nam czytelników, aby rosła siła na stańczyków“. Walkę tę ludowcy prowadzili pod hasłem wyłączności stanowej chłopskiej. „Chłopi wybierajcie chłopa“ brzmiało w „Przyjacielu Ludu“ podczas wszystkich wyborów.

W ostatnich miesiącach ludowcy zmienili front. Zwrócili się z całą gwałtownością przeciw miastom. Nie zmienili swej istoty, swej klasowości, lecz tylko przeciwnika, zoczywszy go w demokracyi. Gotowali się do objęcia spadku po konserwatystach, tymczasem na drodze stanęła im demokracya. Stąd złość. Jak przedtem walcząc ze stańczykami, rozbudzali nienawiść ludu do wielkiej własności, na której stańczycy się opierali, tak teraz rozbudzają ją do miast, widząc w nich podporę demokracyi.

Wniosek „Czasu“ jest więc wprost obłudny. De-

---

131

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

# ŻUNA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Rozchwytywano jego powieści, młodziutkie panienki mdlały z rozkoszy, pojawiło się grono naśladowców, obozy skrajne uważały go za swego sprzymierzeńca. Potem znużony gehenną nędzy, Rzyźniewski schronił się na wysoki szczyt i zaśpiewał tam pieśń o woli radośnej, o mocy silnych, o panowaniu wyzwolonych, którzy gardzą cierpieniem, chlebem pokornych i słabych. Śród piekła świata na Golgocie współczesności znalazł zakątek, doskonale oszańcowany, twierdza niedostępna— dusza twórcy. I twórca uczynił z niej ołtarz, poświęcony szczęściu. Teorya pojednała się z praktyką, życie odpowiadało wyznawanej filozofii. Po nocy pesymizmu nastąpiło słoneczne południe dla tych, który przemogli władzę ciemności, pokochali ziemię i duszę samotnych wyżyn i szczęście... Do takich zaliczał siebie autor „Czerwi“.

Rzyźniewski nietylko bał się, ale miał także głęboką odrazę do cierpienia. Pisząc, maczał pióro w krwi cudzej — w życiu zamykał oczy, odwracał się od widoku bolu, uciekał, omijał. Wszelkie cierpienie wydawało mu się szpetnem i budziło w nim wstręt nieprzezwyciężony. Dlatego opuścił niegdyś na zawsze matkę i siostrę ułomną; gdy one wpadły w nędzę po śmierci ojca— z odrazy do trosk, do bezsilności, do brzydoty niedoli, do kalectwa i starości, z tej samej przyczyny deptał gniewnie każdą miłość, gdy opadały z niej płomienne szaty szału, z tej to przyczyny odepchnął i Hankę. Ucieczka jej sprawiła mu ulgę. Przymus mieszkania i i opiekowania się osobą, której nie kochał już, której zmieniona figura i wyraz twarzy miały nieznośną mowę, podniecały w nim nienawiść, tem silniejszą, im prawdziwszymi były wyrzuty, któremi zasypywała go Hanka — i miał już sam wyjechać...

Ale w oddaleniu, po kilku tygodniach rozłąki, zagadała pamięć wspomnieniem zalęknionych oczu, drobnych dłoni, pieszczących nieśmiało, cichych ust, kapryśnie pochmurnych — zatęsknił do serca, którego był miłościwym panem, do hołdu, do pokornego kochania i dowiedziawszy się, że dziecko umarło, przyszedł z jałmużną dobroci, przyszedł, żeby uszczęśliwić i łaskawie zabawić się radością, którą sprawi swojem przybyciem. Zawiódł się. W twarzy Hanki, bladej, zestarzałej po chorobie i martwej wyczytał obojętność i lekceważenie, zastał matkę, która wyglądała na ilustracyę do „gorzkich żalów“, znalazł szkaradną nędzę w szkaradnym pokoju o żółtych obiciach, posępnym, jak cela więzienna... Onieśmielony zachowywał się, jak skruszony winowajca... Piętnowały go spojrzenia „mamy“, wiejskiej matrony, po wiejsku zwijającej wargi, zuchwałym był chłód Hanki...

Nie wiedział, co robić z sobą, przeklinał swój pomysł... Każda chwila milczenia pogarszała sytuacyę... Z pomocą przyszły mu płomienne słowa, któremi oszołomił siebie i ich, któremi zagłuszał własne myśli, a gdy wyczerpał się zapas, zemknął, powtarzając w duchu, iż nie wróci tu za żadne skarby... Na ulicy obejrzał szczegółowo dom, jakgdyby pragnął zapamiętać jego wygląd, żeby omijać zdaleka i poszedł raźnie. Odgłos kroków budził echo na pustym chodniku. Cisza była i milczenie ogromnego miasta, pogrążonego w mroku, wydawało się Rzyźniewskiemu wielkiem i złowrogiem. Wsłuchiwał się... W uszach miał nutę śpiewu. Wtem ktoś dotknął go zlekka, skubnął za rękaw. Rzyźniewski nie poznał zrazu. W ciemności wpatrywał się w tę postać czarną, w oblicze.

— Ach, to pani... — odezwał się niechętnie i wbił oczy w chodnik. Czekał.

Pani Skibowska zmęczona czy zmieszana milczała także.

— Czem mogę pani służyć? — niecierpliwie spytał pisarz.

— Przepraszam pana... Wyszłam za panem... Szłam, żeby dopędzić — cicho i nieśmiało mówiła pani Skibowska, łapiąc oddech — chciałabym kilka słów...

— Słucham panią...

Pani Skibowska rozejrzała się lękliwie. Ulica była bezludna.

— Wobec córki nie mogłam — zaczęła — dlatego aż tu...

Rzyźniewski nie widział, ale domyślił się, że boleśnie kurczą się jej usta. Pamiętał tę zmiętą twarz, tę postać nikłą, smutną, zdeptaną. Czuł, że ona przenikliwie wpatruje się w niego, że wzrokiem dopowiada to, co zwiędło na zwiędłych, bojaźliwych wargach i wydało mu się, iż te znużone i stare oczy nabrały dziwnego połysku. Odwrócił spojrzenie, zmierzył wysokość kamienic, przebiegł po szeregach okien.

(C. d. n.).

nokracya nie dlatego nie może pójść razem z ludowcami, ponieważ ci, jakoby pragnęli teraz zgody na wsi, zgody wielkiej i małej własności, ale ponieważ wywiesili sztandar walki wsi z miastem. Demokracya przez lat 40 walczyła przeciw panowaniu jednej klasy i dziś, gdy rządy te zachwiane, przychodzą im z odsieczą ludowcy, występując w nowej roli agraryuszy, starając się równocześnie rozbić konsolidujący się obóz demokratyczny“.

Obłuda „Czasu“, podsuwająca karykaturalne wprost motywy Unii demokratycznej, godną jest obłudy „Kuryera Lw.“, widzącego w Unii „kartel“ przeciw ludowcom“. Ambo meliores!

## Gdzie nas niema?

Czytałem gdzieś wierszyk, zdaje mi się jednego z poetów emigracyjnych, z którego utkwiła mi w pamięci zwrotka: „Wędrowała bieda polska, przez Ren, Irkuck do Tobolska...

A doprawdy gdzie nas niema! Z kartek podróżnego dziennika wyciągam parę szkiców, które może czytelnika zainteresują, chociaż temat to nie nowy, bo Sienkiewicz znalazł Polaka w skalistych górach Ameryki — wśród odmiennych, jak ja na Wschodzie warunków.

Było to w skwarny dzień sierpniowy 1891 roku, gdym w misyi rządowej, w pościgu za cholerą dążył z Aleksandryi do Suezu, a stąd dalej, aby rozpatrzyć się pomiędzy pielgrzymami powracającymi z Mekki a zatrzymanymi w kwarantannie na półwyspie Synai.

Jeżeli gdzie, to już na Wschodzie trzeba nabrać europejskiej pychy, jeździć pierwszą klasą, aby pozbyć się nieprzyjemnego towarzystwa. Jednakowoż ze względów oszczędnościowych, jechałem ze żoną drugą klasą pociągiem pośpiesznym, na razie wolny od towarzystwa.

Okolicy opisywać nie potrzebuję, za mało jestem rolnikiem, aby unosić się nad urodzajnością egipskiej Delty i pracowitością biednych Fellachów, okolice znane mi były już przedtem, więc oganiając muchy i proch podróżny, czytałem Ebersa „Córkę Faraona“, zakupioną, w braku lepszej lektury, na dworcu aleksandryjskim.

Dojeżdżamy wśród upału do stacyi Tanta; tam w lecie wielkie odbywają się jarmarki, zjeżdża się tam świat z Arabii, Sudanu, Persyi, Indyi itd. Tam niezatarty jeszcze kult Astarty, pełno tam tingel-tanglów, arabskiej „fantazyi“, wyścigów, cyrków itd.

Pociąg zatrzymuje się tylko 15 minut, kupiło się nieco bananów i daktyli, aż tu naraz nawaliło się do wagonu z jakich dwudziestu Arabów!

Arab, w skwarnem lecie, chyba z maszyną Tallarda się może porównać. Ładna perspektywa na dalszą podróż! Bo tu jeszcze dziewięć godzin przed nami, więc pocieszamy się myślą, że albo towarzysze podróży wysiądą w Zagazik, gdzie pociąg do Kairu się odłączy, albo tamże przesiądziemy się do pierwszej klasy kolei.

Wyrachowałem na podstawie podręcznika, ile mam dopłacić, wysiadam i taszczę się do kasy kolejowej. — Z pieniądzmi i biletami kolejowymi w ręce, tłumaczę kasyerowi kolejowemu, po francusku, po włosku, żona po angielsku, że chcę dopłacić na bilet pierwszej klasy do Suezu; ów pan potrząsa głową, widocznie nie rozumie; zaglądam do podróżnego arabskiego słowniczka, ale tam rozmówek z naczelnikami stacyi niema!

Ten pan gburowaty, jak pruski pocztmistrz, zatrzasnął mi przed nosem okienko, więc nie pozostało mi nic innego. jak godząc się z losem, pofolgować swoim nerwom, — więc zaczynam kląć. A już tego nie zapomniałem. A więc wyklinam od psiejkrwi, od pokrewieństwa z psim rodem, z rozmaitymi dodatkami, które tylko w Krakowie na Kleparzu się rodzą.

Aż tu naraz odczuwam dotknięcie na łopatce. Zirytowany obracam się z zamiarem wymalowania cudzej fizyognomii: Ale tu „Co panu potrzeba? ja to załatwię“ — odzywa się postać w białym burnusie, z czarną brodą i białym turbanie. Zgłupiałem! Arab po polsku mówiący, tyle set mil od kraju. to chyba złudzenie! Ale połapawszy się szybko, tłumaczę owej postaci o co chodzi. Wręczam pieniądze, czekając rezultatu i obserwuję żonę, która babskim zwyczajem, szybko pogodziwszy się z losem, poszła kupować łakocie w poblizkich sklepach.

Wraca się mój Arab i przynosi bilety; chwytam tedy ciemną jego dłoń i pytam: „Szanowny rodaku skądżeście tutaj?“ — „Proszę pana, ja jestem Aleksander Moszkowski, jestem z Królestwa, z Łodzi, gnietli mnie Moskale, pan Hirsch dał pieniądze, więc poszedłem do Św. Ziemi, no, ale tam żaden z nas nie może wyżyć, więc wróciłem do Ziemi ojców, nieźle mi się wiedzie, a możeby pan pozwolił szabasówki?

Na takie zaproszenie, mimo ciepłoty oprzeć się nie można; zawołałem żonę niepomiernie zdziwioną, że z jakimś Arabem gadam w niezrozumiałej mowie. Wchodzimy do lepianki, w której wszystkiego a raczej niczego prządnego dostać nie było można. Wnet zjawiła się po arabsku ubrana Sara i cztery półnagie, opalone bachory, które na żargonowe zawezwanie ojca całowały nam ręce i bełkotały bodaj parę słów polskich.

Sara się rozbeczała, błogosławiła, ale powiedziała, „że to nie gieszeft, żeby doktor po chorobę chodził“. Szabasówka nie była zła, choć nie była żytniówka, tylko jakaś z pączków palmowych pędzoną wódką. Na odchodnem się pocałowaliśmy z dubeltówki, choć mi potem żona arabski swąd zmywała kolońską wodą.

* * *

W dwa lata potem znowu w pogoni za cholerą jechałem tą drogą. Szanownego Aleksandra Moszkowskiego nie zastałem w Zagaziku, bo wyniósł się do Benha, gdzie został „szarafem“ tj. wekslarzem. W Suezie siadłem na maleńki okręcik arabski „Behar“, to jest kwiat, który niegdyś był łodzią działową śp. marynarki egipskiej a figurował jako okręt pocztowy na Morzu Czerwonem.

Było to w końcu czerwca; gorąco, jak w piekle. Okręt nie był wyścigowcem, robił ledwie ośm węzłów na godzinę; towarzystwo nieszczególne, kilku kupców greckiego pochodzenia wybierających się do Dzeddy, tej bramy Mekki, w zamiarze zabrania jak najwięcej i najdrożej pielgrzymów, wracających do Europy. Kilku Maltańczyków, bardzo podejrzanych o handel dziećmi sudańskiemi dla Stambułu, dwie podejrzane piękności dalmatyńskiego pochodzenia, które wybrały się w drogę dla odwiedzenia „kuzynów“ w Erytreji, wreszcie dwóch bardzo wstrętnych i krzykliwych Prusaków, zdaje się przeznaczonych dla uszczęśliwienia Ugandy i Bagamojo.

Kapitan, Dalmatyńczyk, Bogu ducha winien, zwierzył mi się zaraz po wyjeździe, że okręt nic nie wart, choć się nim sześć lat wozi, a po łydkach poznaje, że z pewnością będzie burza. Maszyna skrzypiała wzdłuż półwyspu Synai. Okolica wstrętnie monotonna.

Mimowoli zadałem sobie pytanie, dlaczego to morze „Czerwonem“ się zowie? Znalazłem tylko to tłumaczenie, że czerwony był nos kapitana, czerwona pomidorowa zupa, takiż sos i sałata, wreszcie wino. Czerwono zaszło słońce, kiedyśmy się dobili do ostatniego cyplu półwyspu, do Ras Mahomed. Noc szybko zapadła, nawet oglądać nie mogłem jaskiń w tamtejszych piaskowcach, które podobno dyabeł wydmuchał. O spaniu w kajucie ani mowy, bo na to zaduch od maszyny i krwiożercze pluskwy nie pozwalają. Urządzam się zatem na pokładzie, ale wicher spędza mnie o północy na dół, okręt tańcuje jak piłka, słychać jakieś złowrogie trzaskania i łamanie, złowrogie krzyki i odgłos gwałtownych objawów morskiej choroby. Na domiar gaśnie światło elektryczne i zamykają drzwi na pokład wiodące, przez które słychać tylko krótkie słowa arabskiej komendy; zdajemy się na kismet. Jako lekarz muszę nawet być pocieszycielem wdów, a to wszystko wśród zaduchów przez całe dwadzieścia cztery godzin!

Kiedy nas nareszcie wypuszczono na pokład, zobaczyłem piaszczyste wybrzeże z niewyraźnie rysującemi się skałami w tyle, a poczciwy kapitan objaśniał mnie, że jesteśmy na wybrzeżu Egiptu, w Kosseir, gdzie z powodu nadwerężonych masztów i (pupsutej) śruby okrętowej, pozostać musimy 3 do 4 dni.

Nie wiem dlaczego Kosseir nazywają w arabskiem narzeczu „gniazdem Sprawiedliwych“. Może było niem gdzieś przedtem, bo dziś jest to nędzna dziura, złożona z kilkudziesięciu lepianek, z białego koralowego wapienia pokrytych szuwarem, kilku meczetów, małej kasarni dla egipskich „askerów“ z angielskim komendantem, z nieodzownem „bar“, coś w rodzaju gorszego galicyjskiego szynku, z ciężką obsługą, nędznym wiktem i jeszcze podlejszem towarzystwem. Nudzę się zatem wściekle, bo na okręcie z powodu poprawek spokoju niema.

Wędki chwytają tylko nędzne okazy rybek, znanych mi zresztą z Suezu, a więc wziąwszy strzelbę i siatkę, a ograniczywszy ubranie jedynie do tego by nie obrażać wstydliwość bliźnich, puszczam się na wybrzeże, brodząc po kolana w ciepłej wodzie, strzelając kulony, które setkami zalegały wybrzeże i zbierając muszle. Zwyczajem krakowskim uprawiam z muzyki tylko gwizdanie. Więc gwiżdżę sobie rozmaitego rodzaju krakowiaki. Na raz słyszę, że mi ktoś odpowiada gwizdaniem; nie chcąc się łudzić, zaczynam gwizdać „Bartosza“ a ta mi jakaś szelma opowiada tym samem „Bartoszem“; rozglądajac się bliżej, poznaję, że to nie kos, tylko jakieś dwunożne brodate stworzenie, nie bardzo przyzwoicie ubrane, siedzące na przewróconej łodzi i zdaje się z braku innego zajęcia łowiące ryby wędką.

Ten facet zdaje się szukał zaczepki ze mną, bo zaczął mi gwizdać „Jeszcze Polska“ a więc porzuciwszy zamiar dalszego polowania, podchodzę ku niemu i zaczyna się przedstawienie: „Jestem Jakób Szczerbowski, oficer kosynierów, biłem się pod Langiewiczem“. Siadam więc przy owym panu i zaczyna się rozmowa; zapraszam wreszcie na okręt, bo zdało mi się, że nowo znaziony rodak nie opływa w rozkoszach ziemskich. Dowiaduję się, że był po powstaniu urzędnikiem pocztowym egipskim, że stracił służbę pod rządem angielskim, że zbisurmanił się, że pełni służbę tłumacza przy konsulacie angielskim, więcej dla honoru jak dla pieniędzy i obiecuje sobie złote góry z pokładów naftowych, które podobno odkrył i eksploatować zamyśla.

Umówiliśmy się że dnia następnego zaprowadzi mnie na owe pokłady, obiecując po drodze pokazać stada kuropatw skalnych. Szukałem go nazajutrz, znalazłem pijanego jak belę i nie widziałem go więcej a tamtejszy konsul angielski zapewniał mnie, że to bardzo godny człowiek, byle alkoholu nie widział.

* * *

(Dok. nast.) Dr. X. NIL. RAK..

## Z teatru.

(O wystawieniu „Snu nocy letniej“ Szekspira w przekładzie St. Koźmiana).

Nie jest dziś rzeczą zbyt łatwą wystawianie „Snu nocy letniej“; po wizycie Reinhardta we Wiedniu z arcydziełem szekspirowskiem jako perłą repertuaru — kapitulował nadworny teatr wiedeński i już nie tak prędko zechce się mierzyć z Reinhardtem, który więcej poświęcił dziełu Szekspira, niźli teatr lwowski poświęcić może, po sprzedaniu nawet... całej swojej garderoby. Chyba, że komisya teatralna wynajdzie jakiego Reinhardta.

Teatr lwowski ofiarował Szekspirowi szczere, dobre chęci i wszystko, co było w jego mocy; w okresie teatralnych ...sześciu lat chudych znaczy to ogromnie wiele, więc skutki usiłowań, jakiekolwiek są, należy przyjąć z uznaniem nadprogramowem. Większej niż zazwyczaj staranności, trwodze wobec Szekspira, ambicyi zmierzenia się — z berlińskim dyrektorem i zamiarowi uczynienia ze „Snu nocy letniej“ cheval de bataille dramatycznego sezonu — udało się też uczynić więcej niż się udaje teatrowi zazwyczaj.

Wystawienie „Snu nocy letniej“ było dla teatru świętem, na które teatr ubrał się w szaty godowe i zaświecił wielki żyrandol. Gdyby tak częściej i gdyby to nie był jednorazowy wysiłek, wtedy i uznania dla teatru nie byłyby odświętne po ciągłych gorzkich dniach jeremiad w mroku i ciszy, gdyż wtedy nikt nie klaska i nie świeci się żyrandol.

Słowem uczynił teatr ponad spodziewanie; jakkolwiek śmiały zamiar wobec wielkiego dzieła pozostał tylko śmiałym zamiarem, jednak z uwagi na niesłychane trudności, na niezgrany personal, na rzadkość goszczenia na scenie wielkiej i świetnej poezyi, z pewnem zadowoleniem uznajemy widocznie niezwykłą pracę i widocznie szczere zapędy, których teatr dowiódł wystawieniem „Snu nocy letniej“. Gdyby nie te elementarne braki, które paraliżują wszelki zamiar w większym stylu, i gdyby ręka czuła i z gestem wytwornym, rzecz może byłaby załatwiona. W wystawieniu „Snu nocy letniej“ zwrócono niestety uwagę głównie na stronę zewnętrzną; sprawiono obrazowi w istocie ramy wspaniałe, nie zauważywszy, że obraz w nich jest tylko słabą kopią wielkiego dzieła, na której pogasły wszystkie tęcze i na której spełzły wszystkie cuda, gdyż je zamązano ręką niewprawną. Poemat tkany z włóczących się po kwiatach pajęczyn, uwity jak wieniec z najpyszniejszych kwiatów; cudna opowieść o zachodach i wschodach, bajeczne wzory tkane na kanwie snu, malowane księżycem obrazy — niech nie będą historyą, opowiedzianą bez przejęcia się i bez uniesień. W scenicznem przedstawieniu „Snu nocy letniej“ poezya skostniała i uwiędła, opadła ku ziemi, jakby stężała i jakby jej zabrakło do lotu siły. Zamiast oddalić od oczu i w mgle poezyi ukryć to, co z mgły się uprzędło — to wszystko przybliżono jak najbliżej rampy scenicznej. A wizyi nie można tuczyć — jak drób.

Zbyt widoczne kształty miało to, co ma być bezcielesne; zbyt głośne było to, co ma być szeptem a zbyt jaskrawe to było, co ma być mgliste jak sen i jak sen nieuchwytne. Sceny przed snem i sceny po śnie były doskonałe; przy pracy i staraniu wybornie zagrać umieją u nas to wszystko co ma ciało i kości; lecz brutalnością się staje wobec poezyi snów i wizyi dotknięcie jej bezceremonialne przez aktorstwo, kiedy artyzm najczystszy z czcią najgłębszą zbliżyć się zaledwie waży. W tem miejscu, na dźwięk tych słów, które nie mają sobie równych w poezyi świata, musi oddźwięknąć w duszy artysty najczulsza struna, jaką ma w piersi napiętą, najczystszy śpiew, jakiego się nie słyszy codzień.

Nie może być słychać ani jednego zgrzytu, ani jednego krzyku, który jest z aktorstwa. Trzeba, żeby się dusze przepoiły księżycowem światłem, które błądzi po greckim gaju i czyni cuda, elfy w dziupłach drzew budząc i nimfy na mchach śpiące. Lecz tego aktora nauczyć nie można, ani mu wskazać, jak to ma czynić; jeśli jest artystą, niech znajdzie w sobie zdolność odczuwania poezyi i opowiadania jej innym.

Zbyt wielkich jednak żądam rzeczy, a i tak wysiłek u aktorów był ogromny, chociaż i największy nic tu nie sprawi. Pewnie i na scenie wszyscy to czuli, że w tej chwili, kiedy tłuką nogami o ziemię, wtedy właśnie lot jest potrzebny, lecz również wiedzieli pewnie wszyscy, że trzeba subtelnej, ciągłej i rozwijającej się kultury artystycznej, aby im skrzydła rosły. Szablonowa tragedya żółwi, tęskniących do orlich lotów, powtórzyła się w miniaturowem wydaniu.

Przepiękna wystawa nie może sprawy ocalić; jest to tylko przepyszny strój do zakrycia ułomności, zbyt jednakże widocznych. Bezduszność i pustka były wewnątrz; martwy był piękny las, który ma rodzić poetyckie dziwy; dekorator jednakże jest tylko dekoratorem i niczego ponad to uczynić nie może. Sądzono, że dekoracya dokaże cudu, a ta czekała napróżno na to, aby na niej rozwieszono tęcze...

Mieli to uczynić ci artyści, którzy z poetą błądzą przez sen letniej nocy jak przez poświatę miesięcznych smug. Tymczasem stało się, że pani Trapszo, której poeta kazał być reżyserem przecudnego snu, grała bowiem Puka, zrobiła zawód nieoczekiwany. Najpiękniejsze słowa mówiła głosem przykrym, jakiego się nam nie zdarzyło dotąd u niej słyszeć; w chęci wzmożenia

50% niżej cen fabrycznych
wysprzedaje towary
z ubiegłego sezonu
AMERICAN HOUSE
Lwów, ul. Trzeciego Maja 11.
204

głosu przeszła artystka granice i doszła aż do dźwięków nieartykułowanych, pośród których wszystko ginęło; o jakiejkolwiek poezyi nie było mowy w tych warunkach; z całą chęcią składamy to niepowodzenie na jakieś chwilowe nieusposobienie.

Dwie pary zakochanych (Ogińska, Michnowska, Klimontowicz, Rasiński) wtargnęły brutalnie w atmosferę senną i upojoną nocą letnią. Ci przyczynili się najwięcej do rozwiania uroku, nie umiejąc zachować miary w natłoku aktorskich, niekrępowanych ruchów, ani w użyciu głosu. To były sceny przykre i z całem zadowoleniem życzyło się tym parom dobrej nocy, kiedy je Puk uśpił. Po pani Michnowskiej spodziewaliśmy się więcej.

Pani Bednarzewskiej i Wostrowskiemu wśród nich wszystkich udało się przeważnie wyjść za ciasną granicę i wznieść się wyżej. P. Wostrowskiemu przynależą następnie te dobre chęci, ctóre były widoczne w wystawieniu „Snu nocy letniej“. Nierównie lepiej udało się tym wszystkim artystom, którzy nie przeżywali czaru snów nocy. Ci mieli sceny wyborne. Na ich czele był Feldman, tym razem doprawdy niezrównany. Gburowatość, głupota, naiwny humor wesołego tkacza, pożądającego roli lwa i Tyzby, oddane były z tą swobodą, bez jakiej sobie nie można wyobrazić szekspirowskiej figury, z tych, których ukazania czeka się z upragnieniem. Dość dobre miał również Feldman otoczenie; pp. Kwiatkiewicz, bardzo dobry Ratscka (najszlachetniejszy z lwów), Jaworski, Walewski, Czaki, Ruszczyc. Książęcą parę tworzyli p. Karszo i Chmieliński; ona z wybornymi warunkami, on również w szlachetnym stylu.

O wykonanie prześlicznej muzycznej ilustracyi Mendelsohna starał się p. Deman z powodzeniem wielkiem, sądząc po oklaskach. A o tem, że muzyka ta jest prześliczna niech pamięta niespokojna publiczność; więcej bowiem jest dziełu potrzebna ta muzyka, niż ten balet, który zgoła niepotrzebnie tańczył na wiórach, spadłych z lwiej grzywy stolarza Spoja. „Sen nocy letniej“ ma u publiczności wielkie powodzenie, więc może po rozstrząśnieniu tych uwag przedstawienia następne będą nierównie lepsze, wedle słów ostatnich sztuki, w których Puk przyrzeka solennie: „klaśnijcie gdyście łaskawi, a Puk lepiej wnet się sprawi“... Niech to, z panią Trapszo na czele wszyscy sobie wezmą do serca.

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

## MIGAWKI.

### REPORTER.

Jedna z ważniejszych figur w redakcyi, referent „nieszczęśliwych wypadków“, u którego największym wypadkiem jest, jeśli pewnego dnia nie ma sensacyi. Jak ptak potrzebuje powietrza, jak ryba wody, jak agent inseratowy rewolweru, jak kobieta lustra, tak reporter potrzebuje sensacyi, bo żyje z sensacyi, więc robi w sensacyi i szuka sensacyi.

Jak dla dobrego chirurga nie istnieje ból i nieszczęście chorego lub jego rodziny, a zna tylko ciekawy lub nieciekawy, udały lub nieudały wypadek operacyi, tak dla dobrego reportera nie istnieje rozpacz samobójcy, tragedya unieszczęśliwionej skandalem rodziny, wstyd krewnych defraudanta, tylko sensacyjne samobójstwo, sensacyjny skandal rodzinny, sensacyjna defraudacya. Wielka kradzież lub defraudacya jest dla niego czemś bardzo pożądanem, a defraudanta z wdzięczności pocałowałby w ucho i chętnie ułatwiłby mu sam ucieczkę, gdyby wykrycie i schwytanie defraudanta nie było nową sensacyą. Gdy patrzy na samobójcę broczącego we krwi, czuje dla niego żywą sympatyę i wdzięczność. A za głośny skandal familijny, który jest u niego urocżystością, zamianowałby sprawcę tego skandalu członkiem honorowym „Bratniej pomocy reporterów“, gdyby takie stowarzyszenie istniało.

Złodziej lud defraudant nie ukradł pieniędzy na to, ażeby miał z czem uciekać za morze, samobójca poderżnął sobie gardło nie dlatego, że żyć dłużej nie mógł, fałszerz banknotów nie chciał się wzbogacić tanim kosztem — oni wszyscy pracują tylko dla reportera, na to, ażeby on miał sensacyę.

„Diem perdidi“ — powiada sobie reporter, gdy któregoś dnia nie ma żadnej sensacyi, ale też z drugiej strony nie bardzo jest zadowolony, gdy jednego dnia ma aż dwie lub trzy sensacye, mniejsze lub większe. Kiedy obok słynnego włamania zdarzy się jakiś wypadek samobójstwa, gniewa się reporter na samobójcę:

— Nie mógł idyota wczoraj się powiesić, kiedy nic ciekawego nie było, albo zaczekać do jutra ze sznurkiem, tylko akuratnie dziś mu wypadło wieszać się, kiedy mam takie ładne włamanie!

Dobry reporter nigdy nie ma czasu, a nawet we śnie się śpieszy i budzi się czasem pod łóżkiem. Śpieszy się, bo chodzi mu o to, aby go nie ubiegł kolega z innego dziennika, co byłoby skandalem. Jest to jedyny skandal, który nie jest sensacyą.

Pędząc ulicą nie widzi reporter nikogo chyba, że ktoś na to specyalnie zasłuży przez to, że n. p. kogoś obije, przejedzie samochodem, albo przynajmniej połamie sobie nogę. Do redakcyi przychodzi zawsze zadyszany, czasem nawet z miną tryumfatora, jakby wynalazł nie zwyczajną sensacyę, ale co najmniej proch strzelniczy, który, jak wiadomo, nie łatwy był do wynalezienia.

Dobry reporter wie pierwszy o wszystkiem, co się dzieje i dziać będzie w najbliższych dniach, gdzie się co zdarzyło i czemu, gdzie źródło najpewniejszych wiadomości i jakich, o czem wolno pisać i kiedy, co trzeba zamilczeć... Umie robić sensacyę nawet z czegoś, co nie jest sensacyą, a gdy się nazajutrz pokaże, że sensacya nie była sensacyą, to odwołanie sensacyi jest także sensacyą.

KLEWE.


## NADESŁANE.

**Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.**

### Pozwólcie dzieciom się bawić na świeżem

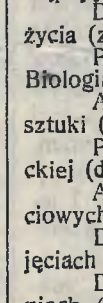

choćby mroźnem powietrzu. A ubierajcie je nietylko ciepło, lecz starajcie się także, aby gardło było ochronione, tak, by dzieci pomimo ciepłego ubrania nie uległy zaziębieniu. Dlatego powinno się dzieciom zawsze dawać Faya prawdziwie sodeńskich pastylek mineralnych, udając się z niemi na przechadzkę, a będzie się miało zawsze tę pociechę, że ruch na świeżem powietrzu nigdy nie zaszkodzi. Pudełko Faya prawdziwie sodeńskich pastylek mineralnych kosztuje K. 1.25 we wszystkich aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych. Naśladownictwa należy bezwarunkowo odrzucać. 322

Główna sprzedaż u **S. HAYA** c. i k. nadw. dostawcy — Lwów.

### ZNANA SZKOŁA KROJU

**E. WECKERÓWNY, Lwów, ul. Kopernika 8,** — rozpoczęła naukę. **Wpisy codziennie.** Do nabycia wszelkie formy. 66

### Instytut mechaniczno-leczniczy Zanderowski

**przy ul. Romanowicza 3** (róg ul. Fredry i pl. Akademickiego) **otwarty.** Ordynacya od 12—1 i od 4—5. 322


# Wiadomości bieżące.

÷ **Rachunki lekarskie.** Wydział Towarzystwa samopomocy lekarzy przypomina kolegom, iż Walne Zgromadzenie w dniu 27 kwietnia 1905 zaleciło lekarzom przedkładanie pacyentom rachunków lekarskich, półrocznie ewentualnie po skończonem leczeniu. Rachunki sprzedaje administracya znaczków receptowych w Krakowie Radziwiłłowska l. 4 po 4 hal. za sztukę.

— **Z Wydziału Czytelni kobiet** komunikują nam, iż z powodu przeszkód od wydziału niezawisłych, dyskusya o akcyi planowej i systematycznej bojkotu towarów pruskich, musi być odłożoną na przyszłą sobotę tj. 18 bm. g. 6 w.

÷ **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Druga serya tegorocznych powszechnych wykładów uniwersyteckich rozpocznie się w poniedziałek, dn. 13 bm. Wykładać będą następujący prelegenci:

Doc. pryw. Uniw. dr. E. Biernacki: Sztuka długiego życia (z demonstr.).

Prof. gimn. dr. K. Ciesielski: Zarys botaniki, Cz. II: Biologia i fizyologia roślin (z demonstr.).

Asyst. muz. przem. M. Dienstl: Z celów i zadań sztuki (z obrazami świetlnymi).

Prof. uniw. dr. K. Hadaczek: Arcydzieła rzeźby greckiej (dokończenie — z obrazami świetln.).

Asyst. Bibl. Uniw. dr. J. Hirschler: O warunkach życiowych zwierząt morskich (z obrazami świetln.).

Doc. Politechniki dr. Z. Krygowski: O niektórych pojęciach matematyki współczesnej.

Dr. W. Kubik: O pielęgnowaniu roślin w mieszkaniach, Cz. V. (z demonstr.)

Prof. gimn. F. Nagórzański: O katakombach (z obr. świetln.).

Doc. pryw. Uniw. dr. R. Negrusz: Chemia nieorganiczna, Cz. II. (z doświadczeniami).

Prakt. Bibl. Uniw. dr. B. Pawłowski: Królestwo Polskie w latach 1825—1830 i powstanie listopadowe (z obrazami świetlnymi).

Doc. pryw. Uniw. dr. W Rubczyński: Zarys dziejów filozofii, Cz. II.

Doc. Politechniki dr. A. Zipper: Henryk Heine — życie jego i dzieła, Cz. II.

Prof. Uniw. dr. R. Zuber: Z podróży po Ameryce (z obrazami świetln.).

Szczegółowe programy do nabycia w księgarniach i u portyera Uniw. po 10 hal.

— **Widowiska i zabawy.** „Skała“ urządza w niedzielę dnia 12 bm. wieczornicę dla członków i wprowadzonych gości. Początek o g. 8 w.

W niedzielę d. 12 bm. w „Gwieździe“ odbędzie się przedstawienie amatorskie „Dzieci polskie w Betleem“, Jasełka polskie w trzech odsłonach ze śpiewami i tańcami przez Franciszka Barańskiego. Początek o godz. 7 wieczór

÷ **Posiedzenia i zgromadzenia.** Zgromadzenie członków organizacyi kolejarzy „Samopomoc“ odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm. o godzinie 2 po poł. w sali „Skały“ (Mickiewicza 28).

÷ **Bal Koła liter.-artyst.** odbędzie się dnia 4 lutego br. w sali Kasyna miejskiego.

÷ **W koncercie gal. Towarzystwa muz.,** który się odbędzie w niedzielę 12 bm. wykonaną będzie L. Beethovena Symfonia C. dur nr. 1, op. 21, W. Żeleńskiego Andante z I. symfonii, K. Debussy „L'aprés midi d'un faune“, R. Wagnera „Polonia“.

— **Ofiary.** Zamiast wieńca na trumnę śp. dr. Józefa Żulińskiego złożyła rodzina Feldsteinów 20 kor. na rzecz kolonii rymanowskiej.

— **Wspólny opłatek** w Czytelni kolejowej odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm. o g. 1 po poł. w lokalu Towarzystwa (gmach dworca czerniowieckiego, ul. Gródecka).

— **Bójka.** Dziś w jednej z pracowni ślusarskich przy ul. Sykstuskiej pobiło się dwóch chłopców-terminatorów. Bójka wywołała poważne następstwa, gdyż jeden z nich uderzył drugiego cegłą w głowę raniąc go dość ciężko. Rannego opatrzyła stacya ratunkowa.

÷ **Teatry: Teatr miejski:**

W piątek po raz trzeci „Sen nocy letniej“, komedya w 5 aktach Szekspira, przekład Stanisława Koźmiana, muzyka Mendelsohna.

W sobotę o godz. 3-ej popoł. dla młodzieży szkolnej: „Otello“ tragedya w 5 aktach Szekspira; z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

W sobotę o godz. 7½ wieczór: „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego, pierwszy gościnny występ Wernera Alberti w partyi Eleazara.

W niedzielę o godz. 3½ po raz 13-sty „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Zygm. Kaweckiego.

W niedzielę o godz. 7½ wieczór: „Jaś i Małgosia“ baśń operowa w 3 aktach Humperdincka z pnią Mokrzycką i Hendrichówną. Zakończy „Pajace“ opera w 2 aktach Leoncavalla; gościnny występ Bel Sorel i Wład. Floryańskiego.

W poniedziałek po raz 4: „Sen nocy letniej“ komedya w 5 aktach W. Szekspira: przekład Stan. Koźmiana, muzyka Mendelsohna.

We wtorek: „Carmen“ opera w 4 aktach Bizet'a; gościnny występ Bei Sorel oraz drugi i ostatni występ Wernera Alberti.

We środę: po raz I-szy „Bohaterowie“ komedya w 3 aktach napisał Bernard Shaw; w głównych rolach biorą udział pp. Rotter, Trapszo Irena, Karszo, Żelazowski, Wostrowski, Feldman, Walewski i Rasiński. Reżyseruje p. Żeazowski.

We czwartek: „Lohengrin“ opera w 3 aktach R. Wagnera, I-szy gościnny występ Aleks. Bandrowskiego, oraz gościnny występ Ireny Bohuss.

W piątek: po raz II-gi „Bohaterowie“ komedya w 3 aktach napisał Bernard Shaw.

**Teatr miejski w Krakowie.**

W piątek. „Zemsta“, kom. w 4 aktach Al. hr. Fredry.

W sobotę: „Dla szczęścia“ sztuka w 3 aktach St. Przybyszewskiego. „Stypa“ kom. w 1 akcie Wiktora Dyka (Nowość).

W niedzielę o godz. 3-ej: „Betlleem polskie“. Jasełka w 3 akt. nap. L. Rydel. (popoł.)

O godz. 7-mej: „Żona papy“ krot. ze śpiewami w 3 akt. Meilhac i Milland. (Wznowienie).

÷ **Bojkot towarów niemieckich.** Hasło bojkotu towarów pruskich znalazło odgłos w umysłach rodaków, zamieszkałych w Londynie. Zapragnęli przyjść nam z pomocą.

W celu pośredniczenia, oraz kierowania importem wyrobów angielskich do nas założyli towarzystwo pod nazwą „Sarmatia“ — Export Import Trading Comp. 10 de Beauvois Square — Ringsland London N.

Celem tego stowarzyszenia jest: wyrugować tandetę pruską — przez wprowadzenie do kraju wyrobów angielskiego przemysłu — odznaczających się trwałością — a równocześnie ułatwić zbyt towarów naszych w Anglii — pośredniczyć i udzielać wszelkich handlowych informacyj.

W pierwszym rzędzie młode towarzystwo zamierza skierować eksport jaj galicyiskich do Anglii, gdzie ma widoki wyrobić zbyt korzystniejszy, jak dotychczasowy, w Prusiech i Rzeszy niemieckiej.

Naturalnie dostawy muszą być inaczej urządzane jak odbywają się obecnie, a towar musi być pierwszorzędnej świeżości. Dotychczasowi handlarze pośrednicy obniżyli wartość tego niezmiernie ważnego artykułu wywozu, nieumiejętnie i niesumiennie biorąc się do rzeczy, doprowadzili do tego, że jaja galicyjskie uważane są za towar trzeciorzędnej wartości — a odbiorcy hurtownicy zmuszeni są bronić się przed stratami z pomocą specyalnych zarządzeń skierowanym wprost przeciwko pośrednikom i hurtownikom z Galicyi.

Ci ostatni straty swe odbijają na producentach, którymi są nasi włościanie. Stąd w okolicach oddalonych od miast ceny bywają równe, a nawet niższe od ceny produkcyi.

Wystarczy przypomnieć, że eksport jaj, drobiu i pierza przedstawiał w 1900 r. wartość 40,000.000 kor., aby dać wyobrażenie, jakie korzyści może kraj odnieść, gdy handel ten umiejętnie i sumiennie zostanie poprowadzony.

Przed laty ci sami pośrednicy handlowi zdyskredytowali masło galicyjskie i obniżyli jego wartość do tego stopnia, że trzeba było całych lat ciężkiej pracy w spółkach mleczarskich, aby zdobyć dla tego artykułu należytą cenę i uznanie.

O spółki wytwórcze i rolnicze zamierza nowa instytucya oprzeć swe działanie i skierować pragnie wywóz drobiu, konserw jarzyn i owoców i wogóle wyrobów krajowych do Anglii. Więksi nasi producenci powinni we własnym swym interesie nawiązać stosunki z „Sarmacyą“, a mniejsi na wzór zagranicy łączyć się w spółki w celu umożebnienia dostaw większych, Anglicy bowiem prowadzą handel hurtowny.

Od lat wielu próbowali oni nawiązywać stosunki handlowe z nami — ale żądali dostaw olbrzymich, jak na nasze rozstrzelone usiłowania, n. p., kilka, ba, nawet kilkanaście wagonów suszonych jarzyn lub masła tygodniowo!

Ilości takie mogą być dostarczane przez Związki Spółek włościańskich — i wiejskich dworskich lub rolniczych. Działalność „Sarmacyi“ powinna, ułatwiając zbyt pobudzić do pracy i zgody, i ożywić drzemiącą u nas jeszcze ideę współdzielności. Stowarzyszenie więc pracować chce początkowo nad zbytem towaru w ilościach, jakie są pod ręką, a dawszy rękojmię tegoż zbytu rozszerzać zakres swej pracy i spółek.

Witamy z radością ten objaw solidarności z krajem naszych rodaków i przemysłowców w Londynie i ślemy im „Szczęść Boże“ pożytecznym usiłowaniom i pracy.

÷ **Tani opał.** Olbrzymie to przedsiębiorstwo gminne, założone dla położenia tamy lichwie drzewnej, osiągnęło już przynajmniej ten cel, że ceny opału w całym Lwowie spadły. Publiczność jednakże wciąż jeszcze skarży się na spóźnianie w dostawach i niestety nie bez słuszno-


### Wyprawy ślubne

*składające się z kołder, materaców, poduszek, bielizny pościelowej, płócien, chiffonów, bielizny stołowej, bielizny damskiej i męskiej, pończoch, skarpetek, oraz dywanów, chodników, kap, portyer, firanek i łóżek żelaznych, — sporządza jak najsumienniej i najtaniej znany Magazyn pościeli i bielizny własnego wyrobu*

### J. DREXLER i Synowie

**Lwów, plac Kapitulny 2.** Proszę żądać cenniki, zestawienia kompletnych wypraw, oraz próbek. 188

ści. Dziewięć bowiem wozów, które zarząd taniego opału ma do rozporządzenia, nie wystarcza na tak wielkie miasto, zwłaszcza, że te same wozy wożą opał do szkół, urzędów gminnych i komisaryatów, a nadto z powodu olbrzymiej ilości zamówień w odległe dzielnice, drobna sprzedaż uliczna od 1 b. m. prawie ustała. Wczoraj 9-go b. m. wynajęto 8 wozów prywatnych i w ten sposób dopiero sprostano zamówieniom, tak, że dziś można było już kilka wozów puścić na miasto. Jednakże i publiczność ma niekiedy za wygórowane żądania.

Oto wczoraj zarządca składu, zapominając, że to trzeci dzień ruskich świąt, posłał jednej z pań (Rusińce) na ul. św. Teresy 10 cent. drzewa. Pani ta jednak nie chciała otworzyć piwnicy, odsyłając z powrotem wóz, który nadaremnie przebył milę drogi. Grymasy takie, bo inaczej tego nazwać nie można, są co najmniej nie na miejscu a połączone ze szkodą innych konsumentów. Dziś dzięki energii i dbałości nowego zarządcy taniego opału (oficyała magistratu p. Grefnera), waga opału nie pozostawia nic do życzenia i skargi prawie ustały. Obecnie skład opału magistratu jest bezsprzecznie największy we Lwowie, znajduje się na nim obecnie przeszło tysiąc sągów drzewa i trzysta wagonów węgla. Zapas niewystarczający, cóż kiedy urządzenie składu, co już poruszano w Radzie m., niestosowne i naraża gminę na znaczne wydatki a może pociągnąć wielkie straty. Oto cały skład otwarty ze wszystkich stron, tak, że cała Gabryelówka i Zniesienie zaopatruje się bezpłatnie w opał, a nie ma wprost sposobu zaradzenia złemu.

Gmina wprawdzie zaczęła stawiać parkany, z polecenia zarządu kolei musiała jednakże napowrót je rozebrać i dziś znowu olbrzymi ten skład otwarty z trzech stron, pozostawiony na opatrzność boską. A niewiadomo, kto ma być za ubytek odpowiedzialny, b o d o t y c h c z a s f a k t y c z n i e n i k o m u s k ł a d u t e g o n i e o d d a n o, nikomu nie powierzono pieczy o majątek gminy. Nadto niestosowne urządzenie składu podraża znacznie manipulacyę, drzewo bowiem z wagonów musi się zwozić do hali maszyn wózkami, co pociąga za sobą znaczne koszty. I to poruszano na Radzie, ale jak dotychczas, bez skutku. Może jednakże z czasem i te usterki zostaną usunięte i tani opał jeszcze potanieje, bo na razie na to nie zanosi się. Zdałoby się, aby powiększono dział drobnej sprzedaży, bo same komisaryaty nie wystarczą, a przecież przy założeniu głównie chodziło o biednejszą ludność, której nie stać na zamówienia, a która z ustaniem rozwózek po ulicach pozbawiona jest taniego opału.

÷ **Niewyzyskane udogodnienie.** Już od roku zaprowadzono dla wygody publiczności t. zw. pocztowe karty legitymacyjne, któremi można się legitymować w każdej miejscowości całej monarchii austryackiej przy podejmowaniu przesyłek pocztowych, i mimo, że cały koszt wystawienia takiej karty wynosi tylko 50 h., w ciągu bieżącego roku bardzo mało korzystano z tego udogodnienia. Każdy urząd pocztowy jest uprawnionym do wydawania takich kart rocznych, osobom zamieszkałym w jego okręgu doręczeń, lub takim, które tam mają osobny lokal kupiecki, lub zatrzymują się przelotnie przez dłuższy czas, naprzykład w czasie sezonu letniego lub t. p.

Ubiegający się o to, mają urzędowi pocztowemu dostarczyć tylko fotografię, a jeśli żadnemu z funkconaryuszów danego urzędu pocztowego nie są znani, dostarczyć praktykowanego zwykle dowodu tożsamości osoby.

÷ **Miejskie biuro pośrednictwa** sprzedaży mięsa i bydła rozwija się z dniem każdym. Wprawdzie pp. rzeźnicy na swojem zgromadzeniu skarżyli się na to biuro i przepowiadali mu upadek, jednakowoż cyfry mówią co innego. Gdy bowiem w r. 1906 sprzedano przez to biuro towaru za 1,457.390 k., w r. ub. już za 2,046.890 kor. Zarząd biura, chcąc targ bydła zwrócić na Lwów, musi naturalnie dbać także o interes producentów, a to nie podoba się rzeźnikom i stąd ta walka z biurem. Dziś producenci z wielkiem zaufaniem odnoszą się do zarządu biura, mają bowiem w niem wygodę, bo nie potrzebują sami jeździć na targi, wiedząc, że ich nikt nie oszuka i nie będą narażeni na straty. Obecnie chłopi z gmin całych przesyłają do biura zbiorowe listy, ofiarowując swe bydło i prosząc o interwencyę, a stosy podziękowań pod adresem zarządu świadczą, że transakcye ich zadowoliły. Dzięki temu biuru mogły przyjść do skutku miejskie jatki, tak długo oczekiwane, które publiczność przyjęła przychylnie. Dzienna sprzedaż w tych jatkach przenosi 5.000 klg. A skutki tych jatek już dziś widoczne, śrubowanie cen mięsa, zwyczajne o tej porze, ustało.

÷ **Sami sobie.** Na skutek ogłoszonego onegdaj w „Słowie Polskiem“ zaproszenia, kilkadziesiąt młodych dzielnych rąk zebrało się wczoraj z zapałem do roboty około stworzenia toru saneczkowego na malowniczem wzgórzu Żelaznej Wody. Roboty odrazu znacznie posunięto naprzód: na szczycie usypano już wał rozpędowy i wygładzono kilkadziesiąt metrów toru; pozostaje teraz jeszcze dalsze odrzucanie śniegu, wygładzanie drogi i usypanie dwóch wielkich wałów śniegowych na krzywiznach, co najwięcej będzie wymagało roboty, i dlatego też Zarząd Tow. Zabaw Ruch. i Wydział Oddziału sportów zimow. Akad. Związku Sportowego powtórnie wzywają członków i uczestników obu towarzystw, aby jeszcze liczniej niż dotąd stawali do pracy codziennie o godz. 2 popołudniu, a to tem bardziej, że na torze, który sami sobie stworzyć mają, projektowane są w najbliższym czasie pierwsze tego roku publiczne zawody.

÷ **Tragedya na wozie.** Ulicą Żółkiewską jechał włościanin Petro Semczyszym z Remenowa. Za rogatką Żółkiewską przysiadł się na wóz Mojsie Taubeles, handlarz kur, co widząc Mojsie Schornstein, niosący drewniane pudło ze szkiełkami a chcąc ulżyć sobie ciężaru wbrew zakazowi Semczyszyna również wsiadł na wóz. Teraz jednak rozpoczyna się tragedya. Schornstein przez omyłkę użył pudła ze szkiełkami jako siedzenie. Cienkie deski jednak pękły pod grubym Schornsteinem, który znalazł się w tej chwili na bruku. Spadając, potłukł się na kamieniach, szkiełka zraniły go w głowę, nadto z przerażenia zemdlał. Patrząc na taką tragedyę, kury przypomniały sobie swą ptasią naturę, i wzleciały na dach sąsiedniej kamienicy. Mojsie Schornstein więc miał rozbitą głowę a Mojsiemu Taubellesowi uciekły kury. Wskutek tej tragikomedyi musiano wstrzymać cały ruch tramwajowy, a publiczność śmiała się do rozpuku.

---

□ **Kroniczka krakowska.** K l u b p o c z t o w y. Wydział Klubu urzędników poczty i telegrafu na posiedzeniu w dniu 8 bm. pod przewodnictwem prezesa p. Smoleńskiego ukonstytuował się jak następuje: Wiceprezes: Stoch Stanisław, sekretarz: Krudowski Józef, zastępcy sekretarza: Klein Edmund, Miszke Józef, gospodarz: Młodzianowski Adam, zastępca: Orzelski Maryan, skarbnik: Mikulski Aleksander, likwidator: Worobel Szymon, bibliotekarz: Kaute Kazimierz, zastępca: Radewicz Mieczysław. Komisya zabawowa: Kaszycki Józet, Kaute Kazimierz, Moszyński Bronisław, Ochab Michał, Orzelski Maryan, Polechowicz Stanisław, Radewicz Mieczysław.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) K a n d y d a t u r y s e j m o w e. Kampania wyborcza rozpoczyna się. Pierwsza przygrywka wyszła nb. od socyalistów. „Towarzysze“ nasi za „skromni“, aby swego kandydata już postawić, choćby nim był dr. Lieberman, rozpoczęli kampanię od wstrętnych napaści na dotychczasowego posła dra Tarnawskiego, który jest najgroźniejszym ich przeciwnikiem. Równocześnie ukazały się na niejasnym dotąd horyzoncie przedwyborczym inne kandydatury, wymienione przez organ socyalny, a mianowicie: kandydatura prezydenta sądu p. Królikowskiego, starosty Lanikiewicza, dyrektora kasy p. Kusiby, przemysłowca i właściciela młyna p. Alfreda Frenkla, a nadto kilka niezdecydowanych. O ile wiemy pp. Królikowski i Lanikiewicz nie będą kandydować, inni — być może, — że zechcieliby spróbować szczęścia, gdyby mieli szanse i jakie takie poparcie.

Na razie więc owe domniemane kandydatury — jeżeli istnieją — to tylko w górnych rejonach osobistych ambicyj i nielicznych zwolenników. Jedyną poważną kandydaturą jest kandydatura dra Tarnawskiego, za którą pewnie opowiedzą się wszystkie żywoty demokratyczne.

Wprawdzie dr. Tarnawski oficyalnie nie zgłosił jeszcze swej kandydatury, ale należy przypuścić, że wszystkie żywioły demokratyczne kandydaturę tę, jako jedyną szczerze demokratyczną postawią i wszystkiemi siłami poprą. Chociaż może to zawcześnie i wbrew intencyj przyszłego kandydata, przecież podnieść należy, że dr. Tarnawski jest w mieście najpopularniejszą osobistością, znaną i poważaną od 30 lat w szerokich kołach nie tylko ze swej prawości, ale z pracy rzetelnej we wszystkich instytucyach i na każdem polu. Pominąwszy to wszystko podnieść należy, że dr. Tarnawski jest gorącym zwolennikiem powszechnych wyborów.

Z większych własnosci trzeba się liczyć z kandydaturą obecnego marszałka pow. ks. Sapiehy, który ma się godzić na kandydowanie, jeżeli się ktoś równie odpowiedni nie zgłosi. Ze strony socyalistów żadna kandydatura nie będzie postawioną oficyalnie, bo nawet dr. Lieberman — choć taki „potężny“ — przecież jest za mądry i za ostrożny, aby narażać się na upadek.

„Towarzysze“ jednak wysuną „swego“ niby nie socyalistę, ale w każdym razie blizkiego sobie, a tym ma być adwokat Mester.

Jak się dowiadujemy, listy wyborcze wkrótce będą wykończone. Liczba wyborców będzie wynosić około 3000.

B u d ż e t m i e j s k i ogólny i ubogich już został w komisyi i w magistracie uchwalony i przyjdzie pod obrady świetnej Rady. Budżetowe posiedzenia odbędą się w przyszłym tygodniu.

A l a r m z ż a r t u c z y z g ł u p o t y? Z tut. kawiarni Stiebera telefonicznie zawiadomiono 9 bm. pogotowie straży pożarnej o pożarze przy ul. Podjazdowej. W kilka minut więc ruszył tren pożarowy na oznaczone miejsce, a nadto policya i pionierzy. Tymczasem ku zdziwieniu wszystkich o pożarze na ul. Podjazdowej nikt nie wiedział, nawet ani śladu ognia nie było. Straż więc wróciła wkrótce z powrotem. Po zbadaniu przekonano się tylko, iż alarm ten wywołał porucznik B. z żartu, chcąc się widocznie przekonać, czy straż przemyska dobrze funkcyonuje. W każdym razie tego rodzaju wesoły żart p. porucznika będzie... bardzo smutny,

□ **Tarnopol.** (Kor. własn.) Z S o k o ł a. Tradycyjny opłatek zgromadził w Sokole w dniu 5 grudnia stu kilkunastu członków Towarzystwa i gości. Przez delegacyę wzięły udział polskie towarzystwa miejscowe, jak Koło T. S. L., Tow. Przyj. muzyki, Gwiazda i Przyjaźń. Nastrój zebrania podniosły i serdeczny. Zebranie zagaił przemową prezes dh. Kessler, poczem przemawiał dh. Srokowski imieniem Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej, a dh. Kaliszewski imieniem Gwiazdy. Nie brakło i głosu, wskazującego na potrzebę zgody z Rusinami, a niepamiętającego o tem, że na wyciąganą z naszej strony dłoń do zgody odpowiadano z tamtej strony pałką, co bynajmniej nie zachęca do dalszej próby. Po opłatku rozpoczęły się tany.

Tor sokoli łyżwiarski gromadzi z każdym dniem coraz więcej publiczności. Urządzony z prawdziwym komfortem i w środku miasta leżący, z szatniami ogrzewanemi i elektrycznie oświetlony nie może nawet iść w porównanie z torem konkurencyjnym.

K o ł o P a n i e n P o l e k urządziło w dniach 5 i 6 stycznia wystawę obrazów i szkiców artysty-malarza Zawadowskiego, a uzyskaną ze wstępów kwotę przelało na swoje cele.

N a g o ś c i n n y w y s t ę p zjechał na tarnopolski bruk poseł brodzki Stand i rozbił swój namiot w sali zamkowej, gdzie zachwalał palestyński i krajowy towar i pod niebiosa wywodził zasługi syońskiego klubu, który cieszy się wielkimi rezultatami pracy, utrącił nawet ministra Latschera i t. p. Na frazesach i płytkiej bladze jechał, a chwalbą własną mocno w nas bijącą poganiał, przy wtórze podrostu syońskiego były kandydat na posła miasta Tarnopola i niedoszły poseł sereckiego grodu.

---

# **Buta niemiecka w Łodzi.** Jak już donieśliśmy Niemcy łódzcy zażądali podziału kas szkolnych na niemieckie i polskie. I rzeczywiście mając w zarządzie kasy większość, sprawę tę przeprowadzili. W odpowiedzi na to członkowie komisyi szkolnej polskiej wystosowali protest do prezydenta miasta przeciw temu podziałowi i żądali zwołania drugiego zebrania liczniejszego.

# **Żydzi wobec stowarzyszeń spółdzielczych.** Jak twierdzi gazeta żyd. „Ums. Leb.“ rozwój stowarzyszeń spółdzielczych po wsiach i miastach w Królestwie zagraża poważnie bytowi handlującej ludności żydowskiej. Masy żydowstwa tracą zarobek i pozostają bez chleba. Gazeta proponuje zwołanie w Warszawie zjazdu przedstawicieli wszystkich gmin żydowskich w kraju, w celu obmyślenia środków dania masom żydowskim możności „proletaryzowania się“ i organizowania pomocy dla pozostających bez chleba żydów.

# **Nowe pismo żydowskie w Warszawie.** Panowie Finkelstein i Jackau zaczną wydawać w Warszawie od Nowego Roku st. st. wielkie pismo żargonowe p. n. „Hajnt“ („Dziś“). Donosi o tem „Heed“. Dodać należy, że obaj nowi wydawcy są żydami rosyjskimi i że dotychczas niema ani jednej gazety żargonowej lub hebrajskiej, wydawanej tam przez żydów polskich.

# **Związek drogistów** w Królestwie. Przed kilku dniami odbyło się w Warszawie zebranie organizacyjne właścicieli aptek i składów aptecznych, celem wspólnego zakupu towarów i założenia lub nabycia laboratoryum. Po ożywionych obradach zadecydowano zalegalizować Stowarzyszenie handlowe aptekarzy i drogistów, wzorując się na ustawie właścicieli sklepów kolonialnych w Warszawie.

# **Zastój przemysłowy w Królestwie.** Jak donoszą z Ozorkowa, osady fabrycznej w Kaliskiem, nastąpiło tam przesilenie przemysłowe. Apretury, które pracowały przez dzień i noc, pracują obecnie cztery dni w tygodniu. 75 majstrów krawieckich, którzy zatrudniali około 500 czeladników, pozostali bez pracy. Z pośród 3000 tkaczów, którzy się w mieście znajdują, przeszło 2000 nie pracuje. Fabrykanci przeżywają obecnie wielki kryzys, ale większy jeszcze kryzys przeżywa lud roboczy.

# **W obronie Prusaków.** Władze rosyjskie nie pozwoliły na urządzenie w Łomży wiecu w sprawie położenia Polaków w państwie Niemieckiem.

---

≺ **Café-Restaurant** róg Kościuszki Sykstuskiej. Codziennie podwójny koncert muzyki wojskowej oraz Wiedeńskiego kwartetu Schramlów. — Najlepsza kawa. — Potrawy wyłącznie na deserowem maśle. Wstęp wolny. O liczne odwiedziny upraszają Franz & Wollman. 614

**KASA OSZCZĘDNOSCI**

**król. wol. miasta Stryja**

**podwyższyła**

**z dniem 1 stycznia 1908 procent od wkładek**

**z 4½ na 5%**

Podwyższenie to odnosi się tak do wkładek nowych jakoteż i do dawniejszych.

Podatek rentowy od wkładek opłaca Kasa z własnych funduszów. 14293

---

# WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

## Terroryści w Lozannie.

**Lozanna.** (Tel. wł.) O aresztowaniu tutaj rosyjskiej organizacyi terrorystycznej wyszły obecnie na jaw następujące szczegóły. **Aresztowani dotychczas terroryści — 9 mężczyzn i 2 kobiety — są to prawie wyłącznie studenci tutejszego uniwersytetu.**

Dziełem tej organizacyi było wymuszenie na mieszkającym tu Rosyaninie nazwiskiem Spiro, właścicielu szybów naftowych w Baku, który przy pierwszej wizycie bandytów, oddał im pod groźbą śmierci całą gotówkę, jaką wówczas miał w domu.

Rabusie zapowiedzieli drugą swą wizytę i żądali, aby przygotował więcej pieniędzy, lecz policya wdała się w tę sprawę i zdołała plany bandytów pokrzyżować.

Aresztowań dokonano nieznacznie w ciągu wczorajszego dnia i dzisiejszej nocy. Terroryści stawili zacięty opór, lecz nie zdołali zrobić użytku z broni, której znaleziono wielką ilość, głównie pistoletów Browninga, wraz z dużym zapasem ładunków.

### Japonia i Ameryka.

**Londyn.** (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze notują codziennie głosy prasy północno-amerykańskiej, która wypowiada obawę, że wojna Stanów Zjednoczonych z Japonią leży w granicach możliwości. Dzienniki północnoamerykańskie przypominają, że tak samo i przed wojną

rosyjsko-japońską dzień po dniu cała prasa twierdziła, że pokój jest zapewniony, aż wnet przyszedł nagły napad floty japońskiej na flotę rosyjską w Porcie Artura. **Prasa północno-amerykańska obawia się, że Japończycy dokonają nagłego napadu na marynarkę amerykańską wysłaną na Ocean Spokojny. Przytacza ona cały szereg faktów dowodzących, że Japonia gorączkowo się zbroi.**

**Przywrócenie ruchu.**

**Stanisławów.** (TBK.) Ruch ogólny na kolei lokalnej Pałahicze—Tłumacz dziś przywrócono.

**Pogłoski o dymisyi ministrów.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Fremdenblatt“ zaprzecza pogłoskom, które wczoraj krążyły o dymisyi ministra wojny i donosi, że celem bytności wczorajszej ministra wojny w Schönbrunie było zaprezentowanie cesarzowi modelu nowego działa polowego.

**Spór czesko-niemiecki.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Jakiś niepodpisany hofrat ogłasza w „N. Fr. Pressie“ list, w którym odpowiadając na żądania czeskiego ministra rodaka Praszka, aby w każdem ministerstwie przynajmniej 1/5 część urzędników była Czechami twierdzi, że i tak Czechów jest już za dużo w ministerstwach, natomiast za mało jest Polaków, tak samo bardzo mało jest Niemców, którzy pochodzą z krajów alpejskich. Główny kontyngent urzędników ministeryalnych rekrutuje się albo ze synów urzędników ministeryalnych albo też z Czechów, oraz Niemców pochodzących z krajów czeskich.

**Z Banku austryacko-węgierskiego.**

**Wiedeń.** (TBK.). Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 7 stycznia 1908 roku: Bank-noty w obiegu: 1,909.833.000 kor. (w porównaniu z poprzednim tygoniem mniej o 118,191..000); rezerwa kruszcowa 1,443.149.000 (więcej o 2,270.000); portfel wekslowy 686,147.000 ( mniej o 61,921.000); zastaw papierów 113,646.000 (mniej o 11,694.000).

**Wiedeń.** (TBK.) Rada generalna Banku austro-węgierskiego **postanowiła na dzisiejszem posiedzeniu zniżyć od jutra dyskont z 6 proc. na 5 proc.**

**Koncesye węgierskie.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dziennik chrześcijańsko-społeczny **„Reichpost“ twierdzi, że mimo wszelkich zaprzeczeń ze strony urzędowej, przygotowywane są nowe koncesye wojskowe dla Węgrów,** jako wynagrodzenie tego faktu politycznego, że stronnictwo niezawisłości głosowało za ugodą.

**Nowy ban.**

**Budapeszt.** (TBK.) Dziennik urzędowy ogłasza ustąpienie bana Rakodczaya i zamianowanie bar. Raucha banem Chorwacyi, Slawonii i Dalmacyi.

**Wiadomości krakowskie.**

**Kraków.** (Tel. pryw.) O drugą wygraną losów krakowskich z ostatniego ciągnienia zgłosił się do magistratu kantor wymiany p. Dymnickiego w Jaśle. — O pierwszą wygranę dotychczas nikt się nie zgłosił.

**Okaz kopalny.**

**Bydgoszcz.** (Tel. pryw.) „Dziennik Bydgoski“ pisze: Na wiecu w Barcinie dowiedzieliśmy się, że ks. Skórzewski z Lubostronia zakazuje swym podwładnym przynależenia do „Straży“.

**Gwałty pruskie.**

**Inowrocław.** (Tel. pryw.) Redaktora „Dziennika Kujawskiego“ p. Królaka za rzekomą dwukrotną obrazę w sprawie sprzedaży gospodarstw w ręce niemieckie, skazano na 100 marek lub 20 dni więzienia, koszty i ogłoszenie wyroku w dwóch dziennikach.

**O powszechne głosowanie.**

**Berlin.** (TBK.) Wczoraj wieczorem odbyło się tu 35 zgromadzeń socyalno-demokratycznych, na których protestowano przeciw pruskiemu prawu wyborczemu. Po przedwczesnem zamknięciu przez władzę zgromadzeń, **większość uczestników próbowała rozmaitemi drogami dotrzeć do centrum miasta, ale policya do tego nie dopuściła. Także grupę 300 osób, której udało się dotrzeć do pobliża zamku, rozprószono bez znaczniejszego wypadku.**

---

Aresztowania.

**Petersburg.** (TBK.) Prawie we wszystkich dzielnicach miasta dokonano w ostatnich dniach licznych aresztowań, które pozostają w związku z nowymi spiskami terorystycznymi.

**Niemieckie skargi.**

**Warszawa.** (Tel. pryw.) Jedna z tutejszych firm niemieckich otrzymała od zarządu swego w Berlinie zawiadomienie, że rozpoczęty przez społeczeństwo polskie bojkot wyrobów niemieckich prędko się skończy, **pruskie bowiem sfery przemysłowe i handlowe zaczęły nadsyłać w tej sprawie do ministerstwa rosyjskiego skargi, domagające się wmieszania się w to rządu rosyjskiego.**

Zdaniem sfer tych bojkot gwałci traktat handlowy rosyjsko-niemiecki, co może wywołać ze strony rządu pruskiego stosowanie represyi co do papierów wartościowych rosyjskich. Władze rosyjskie miały jakoby dać zapewnienie, że nie dopuszczą do rozszerzenia się bojkotu.

**Zamknięcie Macierzy.**

**Warszawa.** (Tel. pryw.) Petersburski korespondent „Słowa“ donosi, że w ministerstwie spraw wewnętrznych z polecenia prezydenta ministrów przygotowują materyały do odpowiedzi na ewentualną interpelacyę Koła polskiego w Dumie w sprawie zamknięcia „Macierzy“.

**Pogrzeb ks. biskupa Zwierowicza.**

**Sandomierz.** (Tel. pryw.) Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. ks. biskupa Zwierowicza, przy udziale ks. ks. biskupów Jaczewskiego, Ruszkiewicza, Wnukowskiego i Zdzitowieckiego, delegacyi wszystkich stanów, kapituł, oraz delegacyj z Wilna. Zwłoki spoczęły w podziemiach katedry.

---

**Berlin.** (Tel. wł.) Proces karny przeciwko hr. Hohenau i Lynarowi, oskarżonym o homoseksualizm, odbędzie się w Poczdamie w drugiej połowie stycznia. Jako świadek będzie występował także Harden.

---

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

WP. Zielen. Przypisuje Pani kobietom „większe zdolności, jak takie głupie zajęcie domowe“. Powołuje się Pani na opinię „mężczyzny i do tego geniusza“ Ibsena, że zadaniem kobiety jest „wyczłowieczyć się“. „Słowa Polskiego“ łaskawa Pani nie czyta, „ponieważ jest bardzo szowinistyczne“. Wszystko to razem jest bardzo postępowe, ale skoro się Pani tak „wyczłowieczyła“, że Pani nas nie czyta, to po co Pani pisze do nas i do tego tak nie ortograficznie? Gdyby Pani przytem miała poczucie języka polskiego, nie byłoby dla Pani tajnem, że przez „wyczłowieczenie się“ zdobywa człowiek taki stosunek względem człowieczeństwa, jak przez „wynaturzenie się“ względem „natury“ lub przez „wynarodowienie się“ względem narodu. Pani łaskawa nie ma przesądów, ale w każdym razie strzedz się należy, aby także pomyłki słowne nie zapowiadały pomyłek głębszych — w duszy i w życiu.

---

**Zmarli:**

We Lwowie: Honorata z Dębskich 1 v. Keidoschowa, 2 v. Czyńska, b. wł. fabryki pierników w Jarosławiu, lat 75; Platon Mierczuk, oficyał sądu kraj. wyż. lat 36; Zdzisław Żebrowski, b. sekr. Rady pow. w Tarnobrzegu, lat 41; Ludwik Hebenstreit, urz. bank. lat 73; Zofia z Sroczyńskich Łysakowska, lat 46; Zofia z Domników Cholewkowa, żona emer. radcy sądu kraj. wyż., matka p. Zygmuntowej Rozwadowskiej, lat 72; Anna Fiszerowa, żona starszego radcy magistratu lwowskiego lat 56.

---

## Depesze handlowe z 10 bm.

**Wiedeń**, dnia 10 stycznia. Dziś o godz. 10 min 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·72, Renta majowa 96·55, Węgierska renta koronowa 93·35, Akcye kredytowe 637·—, Kredytowe węgierskie 765·—, Bank anglo-austr. 290·—, Unionbank 535·—, Bankverein 517·50, Laenderbank 409·—, Kolej panstw. 679·25, Lombardy 152·25 Elbethal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tyton. —·—. Alpiny 597·25, Rima muranyi 527·—, Praskie Towarzystwo żelazne ——, (ex. kup., Losy turec. 186·25, Ruble 251·75, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 94·60, 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 99·40, 4-proc gal. poż. kraj. z r. 1893 94·90, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94·70, 56 l. zast. Tow. k. z. 94·50, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. —·—.

Usposobienie silne.

---

**Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.** Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

---

## LITERATURA I SZTUKA.

**Malarstwo.**

✳ „Dzieci“, obraz Augustynowicza, jedno z rzadkich dzieł sztuki polskiej, jakie w ostatnich latach powstało, zakupiła onegdaj gmina miasta dla miejskiej galeryi.

**Teatr.**

✳ Pamięci Felicyi Rachel. Przed dniami kilku obchodził Paryż żałobną uroczystość pięćdziesięciolecia zgonu wspaniałej artystki tragicznej, której pomnik zdobi dziś przedsionek Francuskiej Komedyi — Felicyi Rachel.

Jedna z największych artystek, jakie wydał teatr w ogólności, umarła w willi swej w Cannes, dnia 3 stycznia 1858. Powodem śmierci były suchoty galopujące; wedle zbyt może złośliwych twierdzeń, śmierć jej przyśpieszyły wiadomości o nadzwyczajnych powodzeniach jej rywalki ze sceny, słynnej Adelajdy Ristori. Kiedy ogłoszono śmierć Rachel, Paryż okrył się żałobą; nie mówiono o niczem innem. Pisma były zapełnione wiadomościami z jej życia. Pisał wtedy „Figaro“, że Rachel zostawia milionowy majątek, że dwie godziny przed śmiercią kazała na siebie włożyć wszystkie swoje klejnoty i kazała się fotografować w jakiejś aktorskiej pozie.

Rachel była córką żydowskiego domokrążcy w Argau, gdzie przyszła na świat w r. 1820.

Zaczęła od żebractwa na ulicach Paryża, mając lat coś dwanaście.

Dyrektor Instytutu Muzycznego, Chonon, znalazł na ulicy przyszłą potęgę teatru. Z początku nie miała najmniejszego powodzenia; grywała subretki. Przypadek dopiero zrządził, że otrzymała rolę Kamilli w „Horacyuszach“. I tu początek nadzwyczajnego jej tryumfu. Potem przyszła nieśmiertelna „Fedra“ i — zachwyt Paryża.

Pogrzeb Rachel był wspaniałą manifestacyą; trumnę jej nieśli na barkach najwybitniejsi ludzie tego czasu: Taylor, August Maquet, Dumas ojciec, Geoffroy. W imieniu cesarza Napoleona III szedł za trumną minister Fould.

W orszaku był cały Paryż ze swoimi wielkimi na czele, wśród których był Scribe, młody Dumas, Alfred de Vigny, Augier, Sainte-Beuve, Halévy, Jules Janin, który nad grobem następnie przemawiał, Pereire i cała plejada innych jeszcze.

Prasa paryska powtarza dziś wiele z tego, co w czasie tym mówiono i pisano o Rachel, więc o tem, że przez przyjaciela swego, ks. Morny, miała wpływ na dwór, że była niesłychanie rozrzutna i równocześnie niesłychanie chciwa i że wreszcie przez dziwne kombinacye, jeden z synów Rachel, był wnukiem... Napoleona I. Był to bowiem podobno syn hr. Walewskiego, syna Napoleona i pani Walewskiej.

---

**MAŁY FEJLETON.**

### Alfred Capas: Niewdzięczny*).

— A to gość! — mruknął Serviet, przeczytawszy kartę, którą mu podał chłopiec biurowy. — Czy jesteś pewny, że ten pan ze mną chce mówić?

— Tak, panie.

— Ma osobisty interes do mnie? Czy może przychodzi w jakiej sprawie dotyczącej Towarzystwa?

— Ma osobisty interes do pana, pytałem go już o to.

— Wygląda na lat pięćdziesiąt?

— Tak, mniej więcej.

— Nosi długą brodę? barczysty?

— Tak.

— W cwikierze?... Tak, to on. Czego on może chcieć odemnie do dyabła! Wprowadź go!

Serviet, pogodnego z natury usposobienia, prowadził spokojne życie urzędnika Towarzystwa asekuracyjnego i z całej swojej karyery jedno tylko zachował wspomnienie. Jeżeli jakiś zbieg okoliczności czy przypadek przywiódł mu na pamięć nazwisko Mikołaja Rajona, zaciskał machinalnie pięści. Był to agent, trudniący się różnemi podejrzanemi spekulacyami, u którego zaciągał kilka razy pożyczki w czasie, kiedy jeszcze miał bardzo skromne dochody; i ten Rajon obdzierał go niemiłosiernie, dusił z bezwzględnością na jakąby się nie zdobył najgorszy lichwiarz wobec swoich klientów. Imię Rajona związane było ze wszystkiemi czarnemi chwilami życia Servieta: z zafantowaniem i licytacyą jego ruchomości, z nieporozumieniami z rodziną, z zerwaniem w ostatniej chwili korzystnego małżeństwa. Rajon zachowywał się we wszystkich tych ciężkich przejściach, nietylko jak okrutny wierzyciel, ale jak wróg bez litości.

I podczas gdy chłopiec biurowy otwierał drzwi, Serviet myślał: „Gdybym nie był pewny, że mu już nic nie jestem winien, to zdaje mi się, żebym go się bał“.

Mikołaj Rajon wszedł z miną jakby przestraszoną, obracając między palcami kapelusz i rozglądając się dookoła siebie. Fizycznie nie zmienił się wcale od sześciu czy siedmiu lat, to jest od czasu, kiedy Serviet przestał go odwiedzać, w oczach jego jednak nie było już tego co dawniej wyrazu człowieka, poruszającego nieustannie nogami i rękami, gadatliwego, krzykliwego, napastliwego. Rajon, który stał teraz przed biurkiem zastępcy dyrektora prawie z pokorą i nie wiedział od czego zacząć rozmowę, był smutny, przybity i tak dalece onieśmielony, że Serviet odczuwał pewnego rodzaju przyjemność.

— Proszę siadać, panie Rajon — rzekł grzecznie.

— Dziękuję panu, panie Serviet — wyjąkał Rajon — bardzo pan łaskaw.

I odważył się zapytać:

— Dobrze się panu powodzi, panie Serviet?

— A pańskie interesy, zawsze świetne, jak za dawnych czasów?

— Świetne?! — zawołał Rajon. — Ależ pan chyba nic nie wie?... Nic panu nie mówiono?

— Nie. Cóż się stało?

— Ależ, panie Serviet, zostałem pożarty, literalnie pożarty przez moich wierzycieli... Moje interesy wzięły bardzo zły obrót... Zlicytowano mnie... Będzie temu pięć lat, i od tego czasu żyję, sam nie wiem jak... Wszystko się na mnie spiknęło... Miałem jeszcze paru klientów, którzy mi byli winni poważne sumy, ale fatalność!... niepodobna od nich jednego centyma wydobyć. Ach, panie, ludzie którzy płacą stają się rzadkością!

— A przyjaciele? Nie miał pan przyjaciół?

— Nie uwierzy mi pan, panie Serviet... Byłem przykry niekiedy, to prawda, ale oddawałem ludziom przysługi... i zdawałoby się, że mogę teraz zwracać się do nich, a oni tymczasem przyjmują mnie jak psa... I wobec tego, wie pan co sobie powiedziałem? Powiedziałem sobie, że skoro ci ludzie nie poczuwają się do wdzięczności i nie chcą cię znać, to spróbuj zwrócić się do innych. Może nie żywią do ciebie nienawiści. I pan mi przyszedł na myśl, panie Serviet.

Serviet wstał, zdumiony.

— Ja?! A to dlaczego, panie Rajon?

Rajon spuścił oczy.

---

*) Z tomu p. t. „Histoire de Parisiens“.

— Może mi pan pożyczyć luidora, panie Serviet... albo franka. Słowo panu daję, że nic jadłem jeszcze dzisiaj śniadania.

Od pierwszych słów lichwiarza, Serviet nie żywił już ani śladu z dawnych uczuć. Wyznaniem tem czuł się, jeżeli nie wzruszonym, to, co najmniej zdziwionym, ale, sięgając do kieszeni, nie mógł się przecież powstrzymać od wyrażenia swego żalu.

— Nie szedłem panu zawsze na rękę, panie Serviet, nie przeczę. Byłem niekiedy przykry, może bezwzględny...

— Przypomina sobie pan, panie Rajon, jak mnie pan zafantował?

— O, tak!

— A pamięta pan sprzedaż moich ruchomości w drodze publicznej licytacyi?

Rajon westchnął.

— W roku 1881! Dobre to były czasy!

— Nie mówię już nic — ciągnął Serviet — o tem małżeństwie, które nie doszło do skutku z powodu pańskich kalumnij...

— Do dziś robię sobie wyrzuty, panie Serviet! słowo daję. Ale człowiek taki, jak pan, panie Serviet, nie mści się nigdy nad kimś, co mu kiedyś przykrość wyrządził.

— Nie mówię...

— A zresztą, kto wie, czy te wszystkie przykrości nie przyniosły panu właśnie szczęścia. Zajmuje pan dziś ładne stanowisko, może sobie pan powiedzieć: Hejl za moich młodszych lat wystawiono mnie na licytacyę, a dziś jestem zastępcą dyrektora w wielkiem towarzystwie ubezpieczeń!“

Serviet się uśmiechnął.

— Ma pan luidora, panie Rajon, staraj się pan jakoś wydobyć z tarapatów.

— Nie wiem, jak panu dziękować, panie Serviet. Jestem panu oddany do śmierci.

Serviet podał mu rękę i odprowadził aż do drzwi. Potem zasiadł przy biurku i, paląc papierosa, rozmyślał nad nietrwałością szczęścia, nad zmiennością kolei ludzkich losów.

W parę tygodni potem, Rajon przyszedł znowu. Znalazł miejsce, ale jego pryncypał był na drodze do bankructwa i nie płacił swoim urzędnikom. Serviet domyślił się zaraz o co tutaj chodzi. Dał mu franka i radził pracować.

— Ciężko jest bardzo zaczynać, w moim wieku, pracować dla drugich, ale cóż robić, muszę. Możeby pan był łaskaw, mając takie rozgałęzione stosunki, wyszukać mi jaką dobrą posadę, w sądzie naprzykład. ..

Serviet obiecał się tem zająć i pod tym pretekstem czekał na niego nazajutrz Rajon u wyjścia z biura Towarzystwa. Chciał go zaciągnąć do kawiarni, i zastępca dyrektora, ażeby tego uniknąć, musiał mu pożyczyć piętnaście franków, których Rajon koniecznie potrzebował na wyrównanie jakiegoś pilnego rachunuu.

Później, kiedy się nic na lepsze nie zmieniało, a Serviet nie mógł jakoś wystarać się o posadę, stało się zwolna zwyczajem u Rajona, że codzień, o jednej i tej samej porze, czatował na niego pod drzwiami Asekuracyi. Serviet na jego widok zaczynał już brwi marszczyć, ale niepodobną mu było uciekać, i musiał nieraz jeszcze pożyczać mu drobne kwoty, a nawet polecić go swemu krawcowi, gdyż surdut Rajona sięgał czasów jego powodzenia.

Jednakże, pewnego razu, odmówił stanowczo luidora lichwiarzowi.

— Zechciej pan zrozumieć, mój panie kochany, że nie mogę więcej... moje środki nie pozwalają mi na to... I tak mi pan już winien sporą sumkę.

— To już będzie ostatni raz – nalegał Rajon.

— Nie mogę, doprawdy, nie mogę.

Rajon mruknął podrażniony:

— Jak nie, to nie. Jest pan panem, prawda? Nic mi pan nie jest winien... Ale sądziłem, że przez wzgląd na dawne stosunki...

Serviet wzruszył ramionami i Rajon się oddalił, stękając:

— Ach, kiedy się popadło w nieszczęście, trudno znaleźć przyjaciela!

Zastępca dyrektora myślał, że się od niego nareszcie uwolnił raz na zawsze, aż tu w tydzień potem spotkał go w tem samem miejscu, z uśmiechniętą miną. Była to pora, kiedy urzędnicy rozchodzili się z biura, gawędząc i kręcąc papierosy.

— Pan znowu tutaj!...

— Ah! tym razem, panie Serviet, skończyły się moje nieszczęścia. Znalazłem dobrą posadę...

— Chwała Bogu, panie Rajon, chwała Bogu!

— Tylko, trzeba mi małej kaucyi... Gdybym miał sto franków, miałbym zaraz trzysta, a może nawet i czterysta franków miesięcznie... I powiedziałem sobie: Pan Serviet nie odmówi na taki cel dawnemu...

— Oszalał pan, czy co? Sto franków! — zawołał Serviet. — Dobry sobie!

— Odmawiasz mi pan? — rzekł Rajon, zdumiony. — Nie może być!...

— Odmawiam panu bezwarunkowo i proszę pana dać mi spokój w przyszłości... Żegnam.

I kiedy inni urzędnicy przystanęli, ażeby się przysłuchać tej scenie, Serviet oddalił się prędko. Rajon zaś, zwracając się do nich, zawołał:

— Poszedł sobie! Odmówił mi! Mnie... On!... człowiek, któremu ze sto razy spieszyłem z pomocą, kiedy był niczem...

I Serviet, po tej historyi, nie utracił nigdy zupełnie reputacyi człowieka niewdzięcznego i interesownego.

Tł. Z. KŁOŚNIK.

# Dział ekonomiczny.

∞ **Z rynków zbożowych.** Na targach zbożowych galicyjskich panuje prawie zupełny zastój, gdyż tak zaofiarowanie, jak i popyt były bardzo słabe, a oferenci zmuszeni byli do obniżenia cen. To też ilość zawartych transakcyj była bardzo małą.

Nieco inaczej, a w każdym razie interesująco przedstawiają się targi zbożowe austryackie i węgierskie, w szczególności wiedeński i budapeszteński. Charakterystyczne, że fluktuacya cen zbożowych na nich odbywa się całkiem samodzielnie, bez względu na prądy, przeważające na targu ogólno-światowym, a często wprost przeciw nim.

Przykładów nie braknie. N. p. w jesieni, kiedy w Ameryce skutkiem przesilenia finansowego i zapotrzebowania gotówki, ceny zboża spadły ogromnie, w Austryi i na Węgrzech ceny te nietylko nie spadły, lecz przeciwnie, z powodu obaw o zasiewy zimowe znacznie się podniosły. Zwyżka cen na targach monarchii ustała dopiero wtedy, kiedy zaczęto do Austro-Węgier sprowadzać w ogromnej ilości zboże zagraniczne.

Analogiczny wypadek zdarzył się znów przed niedawnym czasem i trwa do dzisiaj. Na targach amerykańskich nastała zwyżka cen zboża, szczególnie pszenicy. Natomiast w Budapeszcie ceny pszenicy w ostatnim tygodniu spadły o 30 halerzy, żyta o 25 hal., a owsa i kukurudzy o 15 hal. na cetnarze metrycznym.

Nie o wiele mniejsze są zniżki cen zboża na targach austryackich. Przyczyna tych nadzwyczajnych zniżek leży w wyjątkowych stosunkach konsumcyjnych. Następstwem wysokich cen zboża w jesieni u. r. było silne ograniczenie konsumcyi, a skutek tego też wielkie nagromadzneie zapasów. O wielkości tych zapasów świadczyć może to, że same młyny budapeszteńskie mają na składzie jakie 650.000 cetn. met. mąki. Natomiast piekarze i młynarze kupują tylko tyle, ile im potrzeba do zaspokojenia potrzeb najbliższych dni.

W następstwie należy oczekiwać dalszej redukcyi cen zboża na targach wewnętrznych monarchii.

∞ **Pracownia techniczno-towaroznawcza.** Przy Akademii handlowej w Krakowie otwarto w tych dniach pracownię techniczno-towaroznawczą, wyposażoną we wszystkie do analiz potrzebne aparaty. Z laboratoryum tego korzystać mogą interesowani w czasie roku szkolnego, t. j. od 1 września do 30 czerwca za zwrotem kosztów.

---

**Bank rolniczy we Lwowie.**

Lwów, dnia 10 stycznia b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 12·20 do 12·40, Pszenica na terminą —.— do —·—. Żyto gotowe 12·20 do 12·40. Żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny gotowy 6·80 do 7·—. Owies obroczny na termina —·— do —·—. Jęczmień pastewny 7·60 do 7·80. Jęczmień browarniany 8·40 do 9·—. Rzepak —·— do —·—. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 7·60 do 8·—. Groch do gotowania 10·50 do 11·50. Koniczyna czerwona 75·— do 85·—. Koniczyna biała 40·— do 50·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 85·—. Tymotka 32·— do 38·—. Bobik 7·— do 7·20, Wyka 7·— do 7·40. Kukurudza stara 8·20 do 8·40.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54·50 do 54·75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, Spirytus ekskontyngentowany 38·— do 38·50.

Tendencya zniżkowa przeważa.

# W naszej Administracyi złożyli:

**Na Towarzystwo Szkoły Ludowej.**

Stefania z Krzyszkowskich Kretschmerowa kor. 10·—, zamiast kwiatów na trumnę swej najlepszej i najzacniejszej nauczycielki ś. p. Julii Barewicz.

**Dla Tow. Wincentego a Paulo** (dla ubogich, zostających pod opieką konferencyi św. Maryi Magdaleny).

A. i J. Przygodzcy kor. 2·— zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wincenty Rappowej.

**Na Tow. Bratniej Pomocy w Zakopanem.**

Marya Z. kor. 6·— zamiast kwiatów na trumnę Józefa Żulińskiego, Grono kolegów i koleżanek ś. p. F. Górki kor. 20·— zamiast wieńca na trumnę.

Odpowiedzialny redaktor:

**Józef Ziembiński.**


# Matki karmiące

swe niemowlęta własną piersią, nabywają zadziwiająco szybko świeżych sił i ochoty do życia przez używanie emulsyi SCOTTA. Emulsya SCOTTA jest smaczną wzbudza apetyt i ułatwia trawienie,

Prawdziwa tylko z tym znakiem rybaka, gwarantującym wytwór SCOTTA.

**wzmacnia zdrowie,**

i zasila cały organizm. Równocześnie wywiera ona także najkorzystniejszy wpływ na rozój niemowlęcia, czyni je rumianem i tęgiem, co jest podwójną radością dla rodziców. 105

**Cena flaszki oryginalnej k. 2·50.**

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Największy wybór, najlepszych

# Maszyn do szycia i haftu

poleca 113

zaszczytnie znana firma

**Józefa**

**IWANICKIEGO**

**Lwów**

**Hotel Żorża.**

Kurs haftu bezpłatnie.
Cenniki franco i gratis.
Agentami się nie posługuje.
**Maszyny do wyrobów pończoszkowych i trykotowych.**

**Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą**

**Z Brodów!**

# Herbatę Rosyjską

Herbata z Brodów!

**zbioru majowego poleca handel**

**W. ADAMOWICZA**

**w BRODACH** (na pograniczu rosyjsk.)

1 funt { **Familijna** bardzo dobra zł. 1·40 / **Melange de Moskau** w or. op. 2·50 / **Imperial cesarska** w or. op. 3·50 / **Okruchy** z najl. herb. kwiat. 1·20

**Grzybki litewskie** białe czapeczki.

**Kawa Ceylon** wyśmienita, franco 5 kg. 9·—

**KAWA CEYLON** palona gor. pow. ½ kilo 80 i zł. 1·10.

**Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowane**

# BIURO BUCHALTERYJNE

## Józefa Przybyłowicza

**przeniesione zostało z ul. Kraszewskiego l. 5 na ul. Chorążczyzny l. 18, I. p.**

i jak dotąd — tak nadal ofiaruje swe usługi P. T. Kupcom i Przemysłowcom przy:

1) Zakładaniu rachunkowości,
2) Prowadzeniu przez swe organa ksiąg,
3) Sprawdzaniu ksiąg i rachunków,
4) Sporządzaniu bilansów.

UWAGA: PP. Kupcom i Przemysłowcom zaleca zaprowadzenia rachunkowości

**SYSTEMEM AMERYKAŃSKIM**

który przy małym nakładzie pracy i jak najbardziej uproszczonej manipulacyi daje jasny pogląd na bieg interesów i umożliwia każdej chwili zestawienie majątku.

**Do prowadzenia ksiąg tym systemem wystarcza kilka niezbędnych wskazówek początkowych.** 71

# KONKURS

na posadę LIKWIDATORA w Towarzystwie wzajemnego kredytu we Lwowie ul. Teatralna l. 1.

Warunki:

a) pełnoletność a nieprzekroczony 40 rok życia
b) szkoły średnie
c) odbyty kurs buchalteryi handlowej albo związkowej dla Towarzystw zaliczkowych
d) rutyna w dziale likwidacyjnym i gruntowna znajomość czynności bilansowej.

Płaca roczna 1800 koron — po roku stabilizacya z awansem.

Podania wnosić należy do 15 stycznia 1908 r. z odpisami świadectw i krótkiego przebiegu życia.

DYREKCYA
Towarzystwa Wzajemnego kredytu
618 we Lwowie ul. Teatralna l. 1.

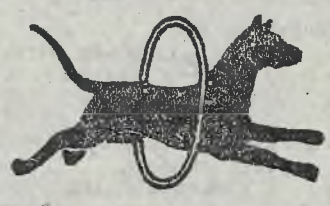

**Psów** wszelkiej rasy od najmniejszych do największych olbrzymów dostarcza według wyboru pod gwarancyą żywej dostawy i poleca **psy salonowe, legawé** i t. p. renomowana firma. Wspaniały katalog K 1·—. Ilustrow. cennik za nadesł. marki pocztowej. **Hundepark „Fuchs“ w Pradze Klamovka S.** 627

# Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

**Jedynym środkiem na to jest:**

# „Haya“ puder antiseptyczny

**Cena 70 hal. Cena 70 hal.**

przez powagi lekarskie zalecany!

## Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! **Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład wysyłkowy **S. Hay,** aptekarz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 17

**TEATR MIEJSKI WE LWOWIE**

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

**W piątek dnia 10 stycznia 1908 r.**

# Sen nocy letniej

komedya w 5 aktach a 7 odsł. W. Szekspira, przekład St. Koźmiana. Muzyka Mendelsohna.

**Początek o godzinie 7·30 wieczór.**

**Colosseum** Hermanów od 1-go stycznia. Najwspanialszy program w tym sezonie. Największa zagadka XX. wieku **Mephistograph**, piekielna maszyna piszaca. — **The 5 Obracs**, senzacyjni komiczni akrobaci. — **O'Neil and Torp**, słynni amerykańscy ekscentrycy. — Senzacyjne obrazy Vitographu. — „**Andzia**“, farsa w 1 akcie. — 10 pierwszorzędnych atrakcyj. W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8.

## W restauracyi pod 3 koronami

**PIOTRA KOLOŃSKIEGO, — Lwów, Trybunalska 10.**

Co soboty i niedzieli wyszynk świeżego i znakomitego **PIWA BAWARSKIEGO (Kulmbach) na szklanki.**

665

## Gorsety

najnowszego kroju z racyonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

**Warszawska Fabryka gorsetów**

**„Karolina“** 240

we Lwowie, Jagiellońska 6 i pasaż Hausmana.

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

**WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“**

| | |
|---|---|
| Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi“ | K. 1·— |
| Coulevain Piotr de „Na gałęzi“ | K. 1·80 |
| Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“ | K. —·60 |
| Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść | K. —·60 |
| Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor. 3 tomy kor. 6·—. w oprawie b. ładnej | K. 7·80 |
| Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist. 2 tomy kor. 4·—, w ozdobnej oprawie | K. 4·60 |
| Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna | K. 2·— |
| Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów K. 3·—, w oprawie ozdobnej | K. 4·80 |
| Dr. Głąbiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“ | K. 1·— |
| Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna | K. 3·— |
| Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne | K. 6·— |
| „Opowieści japońskie“ | K. —·60 |
| Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie | K. 3·60 |
| Rojan K. „Muszka“ powieść | K. 3·— |
| Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie | K. 3·60 |
| Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye | K. 3·— |
| Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego | K. 1·20 |
| Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka“ | K. 2.— |
| Wazow Jan. „Królowa Kazałarska“, powieść | K. 1·80 |
| Wells H. G. „Człowiek niewidzialny“ | K. —·60 |
| Zora. „Drogami życia“, powieść | K. 1·20 |

# SZYMON HAY

**aptekarz c. i k. dostawca nadw.**

**we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.**

40 poleca następujące wyroby:

**„Haya“ Antiseptyczną wodę do ust** i zębów przez pp. lekarzy polecaną. Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, uśmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł.

**Cena flakonu kor. 1·20 i 2·—**

**„Haya“ Antiseptyczną pastę do czyszczenia** i konserwowania zębów. Dziąsła pod wpływem tej pasty wzmacniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białość.

**Puszka 80 hal.**

**„Haya“ Wodę ateńską z chiną.** Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieży.

**Flakon kor. 1·20.**

**„Haya“ Puder hygieniczny** przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę.

**Cena pudełka 1 kor.**

**Wysyłka na prowincyę nskutecznia się odwrotnie.**

125

# Kapelusze męskie

Habiga, Borsalino i Scotta angielskie

polecają

**Motylewski & Krzyszkowski**

Lwów, Hotel George'a.

## Zakład artystyczno-malarski „Sztuka“

**W KROŚNIE.**

**wykonuje wszelkie prace w zakres artystycznego malarstwa wchodzące. Obrazy treści religijnej, portrety z fotografii, olejne na płótnie i powiększenia fotograficzne artystycznie ręcznie wykończone. Przyjmuje do powiększeń i reprodukcyj fotografie amatorskie, wykonuje z nich obrazy olejne lub akwarelą. Dekoruje kościoły. Ceny bardzo przystępne. — Za artystyczne wykonanie poręcza.** 14648

## Wybór dzieł

**Klementyny z Tańskich Hofmanowej**

objaśnieniami opatrzył:

**Dr. Piotr Chmielowski,** z portretem autorki.

Tomów VI.

zawierających najlepsze utwory K. Hofmanowej

Cena zniżona na 3 kor, — w ozdobnej płóciennej opr. z wyciskami w 3 książkach k.: 4·80,

**Dzieła te są na wyczerpaniu!**

Do nabycia 14043

**W ADMINISTRACYI „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie i we wszystkich księgarniach.**

**Znakomita** 128

## Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia

**Szarski i Syn**

— — w KRAKOWIE. — —

Rok założenia 1853.


**Zapowiedź**

Podaje się do publicznej wiadomości, że:

1) Chaim Wassermann pomocnik handlowy, zamieszkały w Lipsku, przedtem w Brodach, syn ś. p. Mojżesza Wassermanna służącego w templu w Brodach i tamże zamieszkałej prywatystki Serl Breindel, urodz. Czaczkes,

i 2) Lea Reiss, pomocnica handlowa w Lipsku, córka prywatysty Izaka Reissa, i tegoż małżonki Rebeki urodz. Brandis, zmarłych w Złoczowie, chcą wejść w związki małżeńskie. Jeżeliby który z Szan. Czytelników miał jakie zarzuty przeciwko powyższym osobom zechce napisać do podpisanego urzędu gminnego. Lipsk, d. 28 grudnia 1907.

Urzędnik gminny

(podpis nieczytelny).

**Standesamtliches Aufgebot.**

Es wird zur allgemeinen Kenntnis gebracht, dass

1) der Handlungsgehilfe Chaim Wassermann in Leipzig, vorher in Brody, Sohn des zu Brody verstorbenen Bethausdieners Moses Wassermann und der daselbst lebenden Privata Serl Breindel, geborenen Czaczkes, und

2) die Geschäftsgehilfin Lea Reiss in Leipzig, Tochter des Privatmanns Isac Reiss, und dessen Ehefrau Rebecka geborenen Brandis, beide verstorben in Złoczów, die Ehe miteinander eingehen wollen. Etwaige auf Ehehindernisse sich stützende Einsprachen sind bei dem unterzeichneten Standesbeamten anzubringen.

Leipzig, am 28 Dezember 1907.

Der Standesbeamte:

In Vertretung:

Unterschrift unlesbar.

**Proszę się nie dać oszukać!**

Prawdziwe GRAFOFONY amerykańskie są tylko z marką 117

**„Columbia“**

Wszystkie inne to imitacya bez wartości. — Zastępca na Galicyę:

**Jakób Kahane, Lwów, ul. Sykstuska 12.**

Największy wybór Grafofonów i płyt. Cenniki i spisy wszelkich gatunków płyt wysyłam odwrotnie. — Mam też oryg Gramofony z marką „Aniołkiem piszącym“ zawsze na składzie.

## Garderoba dziecinna

**Jedyny polski żurnal mód dla dzieci z dodatkami: „Praktyczna gospodyni“ — „Dla młodzieży“ — „Kącik dla dzieci“,**

286 **„Dodatek literacki dla dzieci“.**

Wychodzi punktualnie 1-go każdego miesiąca — nakładem

**R. Landau we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 3.**

Prenumerata kwartalna kor. 1·26 (60 kop.) z przesyłką.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie.


## Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

| g. godz. | Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z: |
|---|---|
| 7.10 | Rawy Ruskiej, Sokala |
| 7.20 | Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów |
| 7.25 | Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów |
| 7.29 | Ławocznego, Peszta, Borysławia, Kałusza |
| 8.00 | Sambora, Sanoka, Chyrowa |
| 8.05 | Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Haliesa, Chodorowa |
| 8.22 | Jaworowa |
| 8.55 | **posp.** Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa |
| 9.45 | Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl) |
| 10.05 | Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező |
| 10.30 | Sianek, Sambora. |
| 11.50 | Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny. |
| 12.00 | Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża. |
| 12.40 | Sokala, Rawy ruskiej |
| 1.10 | Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa |
| 1.30 | **posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi. Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa, (przez Przemyśl) |
| 1.55 | Sambora, Zakopanego. N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek. |
| 2.16 | **posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa |
| 2.25 | **posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Żuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczawy |
| 3.51 | Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia |
| 3.55 | Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec |
| 4.50 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej |
| 5.00 | Jaworowa |
| 5.25 | Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów) Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl) |
| 5.40 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa |
| 8.10 | **posp.** Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł), Orłowa od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl) |
| 9.00 | Ickan, Bukaresztu, Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy |
| 9.20 | Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa. Sianek |
| 9.50 | Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (przez Przemyśl) |
| 10.30 | Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża |
| 10.50 | Ławocznego, Peszta, Kałusza, Borysławia Drohobycza, Kochawiny |
| 12.20 | **posp.** Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy. |
| 2.31 | **posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów). |
| 5.50 | **Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)** |
| | **Na dworzec „Podzamcze“ z:** |
| 7.01 | Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów |
| 11.40 | Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża |
| 2.08 | **posp.** Podwołocz., Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymał. |
| 5.15 | Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa |
| 10.12 | Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża |

| g. godz. | Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do: |
|---|---|
| 6.00 | Sambora, Sianek |
| 6.10 | Ickan, Jass, Bukaresztu, Botuszan, Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry |
| 6.12 | Rawy ruskiej, Sokala |
| 6.20 | Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża |
| 6.58 | Jaworowa |
| 7.30 | Ławocznego, Peszta, Kałusza, Drohobycza, Borysławia |
| 8.25 | **posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Ckyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.) |
| 8.40 | Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 15/6 do 15/9 wł). |
| 9.05 | Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.). |
| 9.20 | Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. kat.) Kałusza, Delatyna, (p. Kołomyję), Serethu, Berthomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy |
| 10.45 | Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża |
| 11.05 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa |
| 1.55 | **posp.** Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy |
| 2.17 | **posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa |
| 2.26 | Ławocznego. Drohobycza, Borysławia, Kałusza |
| 2.35 | Kołomyi, Żydaczowa |
| 2.45 | **posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza |
| 4.05 | Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl) |
| 4.30 | Sambora, Chyrowa, Sanoka |
| 5.50 | Stanisławowa |
| 6.15 | Krakowa, Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima |
| 6.25 | Ławocznego, Peszta, Drohobycza. Borysławia, Kałusza. |
| 6.30 | Jaworowa |
| 7.00 | Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Potutor |
| 7.05 | **posp.** Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów |
| 7.10 | Rawy ruskiej, Sokala |
| 7.20 | Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl |
| 10.40 | Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy. |
| 10.51 | Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza. Orłowa, Zakopanego |
| 11.00 | Krakowa, Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa. Wieliczki, Chabówki, Zakopanego |
| 11.15 | Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa. |
| 11.30 | Stryja, Drohobycza, Borysławia |
| 12.15 | **posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów) |
| 2.51 | **posp** Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Körösmező, Kałusza, Seretha, Berhomctu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, |
| 3.45 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborcza, Peszta, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima |
| | **Z dworca „Podzamcze“ do:** |
| 6.35 | Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża |
| 11.03 | Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża |
| 2.32 | **posp.** Podwołoczysk, (Kijowa, Odesy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa, Czortkowa |
| 7.24 | Podwołoczysk |
| 11.35 | Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania Pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża |

**Uwagi:** Pora nocna oznaczona jest ramkami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszemi literami. Zwykłe i zastawialne bilety, jakoteż rozkłady jazdy i ilustrowane przewodniki nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana l. 9 od godziny 8 rano do 8 wieczór, a w niedziele i święta od 8 rano do 1 pop.

## Pociągi lokalne.

z **Bruchowic (od 5 maja do 29 września wł.)** 8.25, 5.30 popołud. i 8.20 wieczór; (od 5 Maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1.46 popołudniu, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 10.05 **przedpołud.**; od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rzym. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 9.35 wieczór.

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniu i 9.25 wieczór; od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 10.10 wieczór.

ze Szczerca od 28/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9.40 wieczór.

z Lubienia od 12/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11.50 wieczór.

do **Bruchowic (od 5. maja do 29. września wł.)** 2.38, 8.45, 5.45 popołud., od 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. k. święta 12.41 popoł.; i od 1/6 do 31/8 wł. w niedziele i rz. kat. święta 9.05 rano; od 5 do 31 maja i od 1 od 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 8.34 wieczór.

do Rawy ruskiej 11.35 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa (od 1/5 do 30/5 wł. codziennie), 9.1 przed poł. i 8.35 popoł. od 12/5 do 15/9 w niedziele i rzym. kat. święta 1.35 popołudniu.

do Szczerca 10.45 przedpoł. od 28/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta

do Lubienia 2.10 popołud. do 28/5 do 15/9 w niedziele i rzym. k. święta

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

# Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korrespondenzkarten für Inseraten“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych sklepach. Ogłoszenia należycie korrespondencyami inseratowemi, poruczone naszej redakcyi.
Administracya „Słowa Polskiego“.

## Wychowanie i nauka

**Nauczycielka** udzielająca szkolne przedmioty, język niemiecki, francuski z konwersacyą, muzyką, poszukuje posady, Adres: „Jud“ Administracya Słowa. 573

**Poszukuje się** na wieś nauczycielki do 3 i 5 klasy polskiego, niemieckiego, ruskiego języka, oraz fortepianu do dwóch panienek. Gruszecki poczta Dżuryn. 664

## Posady poszukiwane

**Absolwent** wiedeńskiej Akademii handlowej (Abiturientenkurs) poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia „Pilny“ Administracya Słowa. 585

**Dystyngowana** osoba starsza, władająca kilkoma językami, poszukuje posady zarządczyni (reprezentantki domu) lub towarzyszki podróży. Adres: „Etrangere“ Administracya Słowa. 571

**Aspirant** farmacyi, kończący pierwszy rok praktyki z powodu śmierci szefa poszukuje posady. Zgłoszenia „Aesculap“ restante Buczacz. 569

**Leśniczy**, tęgi gospodarz praktycznie i teoretycznie wykształcony, z dobremi świadectwami, żonaty bezdzietny, lat 34, poszukuje posady. „M. P.“ poste restante Mižyniec. 567

**Magister** farmacyi poszukuje zaraz posady lub zastępstwa. Apteka Silberbuscha w Brodach. 576

**Prawnik** poszukuje lekcyi na prowincyi lub odpowiedniego zajęcia. — Kazimierz Płoszczak, Brzeżany. 588

**Inteligentna** l b. zdolna panna z egzaminem z buchalteryi — poszukuje posady zaraz. Adres: Anna Reichówna Sanok, ul. Mickiewicza. 592

**Magister** farmacyi dobrze polecony, rutynowany poszukuje posady. Zgłoszenia pod K. K. Admin. „Słowa Polsk.“ 506

**OGRODNIK**
z większych ogrodów, — uzdolniony we wszelkich gałęziach ogrodnictwa, żonaty, bezdzietny, lat 40 liczący, — poszukuje posady od 15 stycznia lub 1 lutego b. r., — po kawalersku lub na ordynaryę. Zgłoszenia „C. S. 7“ restante Mościska. 675

**Ogrodnik z chlubnemi świadectwami**, żonaty bezdzietny, lat 40, poszukuje posady od 1 lutego lub marca. Zgł. restante „Ogrodnik“ Tarnów. 676

**Panna** z lepszego domu, mogąca zastąpić w gospodarstwie Panią domu, rozumie gospodarstwo restauracyjne, również może być pomocną w urzędzie — poszukuje odpowiedniego zajęcia. Poste rest. B. B. Przemyśl. 666

**Ogrodnik** zdolny, trzeźwy, pracowity, lat 39, żonaty, poszukuje posady od marca. Łaskawe zgłoszenia „K. Ł.“ poste restante Drohobycz. 667

**Ślązaczka**, znająca także język niemiecki, która złożyła w Krakowie kwalifikacyę na nauczycielkę robót ręcznych, szuka odpowiedniego miejsca. Przyjmie ewentualnie posadę bony lub kasyerki w cukierni lub w innym stosownym interesie. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Redakcya „Głosu ludu śląskiego“ we Frysztacie, Ślązk. 659

**Assystent** farmacyi przyjmie zastępstwo. Juliusz Łopatka — Lwów, dom akademicki. 679

**Kantorzystka**, biegła w rachunkowości, korespondencyi polsko-niemieckiej z wyrobionem pismem, poszukuje posady. Posada p. r. Lwów. 680

**Osoba** w średnim wieku, dystyngowana, obyta w podróżach dobra lektorka w polskim i niemieckim języku, poszukuje posady jako towarzyszka podróży, najchętniej na południe. — Żądania skromne. Złoszenia „S. M.“ poste restante Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 681

**Samoistny** buchalter fabryczny bilansista, — biegły w języku polskim i niemieckim, zmieniłby chętnie posadę pod korzystnymi warunkami we Lwowie lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia „A. G.“ Administracya Słowa Polskiego. 663

**Rodowita Niemka**, poszukuje posady do dzieci ewent. do pomocy pani domu. „Fröhlich 12“ poste rest. Lwów. 686

**Zdolna** inteligentna kucharka, była nauczycielka w szkole gotowania, w menaży oficerskiej, posiadająca rekomendacyę i świadectwa, przyjmie posadę „A. B.“ Biuro gazet Olszewskiego. 687

**Agencya** nauczycielska Morawska, Skarbkowska 5, — poleca zdolne nauczycielki Francuzki Niemki. 688

**Dostarczamy** bezinteresownie oficyalistów, służbę i dozowa, restauracyjną, gospodarczą. Umieścimy: dyrektora dóbr, ogrodników, palaczy, pomocników gorzelnianych, buchaltera kawalera, panny służące, pokojowe, kucharki dworskie, służących. — Agencya komisowa Lwów, Ormiańska 30. 660

## Posady zaofiarowane

**Młody pomocnik** handlowy z działu korzennego znajdzie umieszczenie w drogueryi Wojciechowskiego w Przemyślu. Charakteru spokojnego i pracowici mają pierwszeństwo. 298

**Adwokat** dr. Lilienfeld w Winnikach (pod Lwowem) poszukuje koncypienta z powiatową praktyką. 603

**Adwokat** Finkel w Podhajcach poszukuje koncypienta, obznajomionego z praktyką prowincyonalną. 590

**Dr.** Józef Radomyski, adwokat w Gorlicach poszukuje natychmiast RUTYNOWANEGO KONCYPIENTA. 561

**Adwokat** Dr. Marynowski w Jaworowie poszukuje koncypienta, dokładnie z praktyką prowincyonalną obeznanego, posiadającego język ruski. Posada do objęcia od 1 lutego 1908. 529

**Pomocnicy biurowi** rutynowani, z ładnem pismem, potrzebni zaraz. Zgłoszenia pod „biurowiec“ do Administracyi Słowa. 640

**Adwokat** dr. Zausmer w Gródku Jagiellońskim, poszukuje rutynowanego, z praktyka prowincyonalną obznajomionego koncypienta. Posada do objęcia z dniem 1 lutego br. Reflektanci zechcą podać warunki. 633

**Do dóbr Sądowa Wisznia potrzebny buchalter**
dokładnie oznajomiony z podwójną rachunkowością gospodarczą i fabryczną.
Podania z dołączeniem odpisów świadectw do zarządu dóbr Sądowa Wisznia. Zgłoszenia tylko pisemne. — Odpisy świadectw się nie zwraca — nieuwzględnione pod nia zostaną bez odpowiedzi. 558

**Adwokat dr. DROHOCKI w Mościskach poszukuje**
**koncypienta**
**od 1 lutego lub 1 marca. Wymagana praktyka prowincyonalna i znajomość języka ruskiego.** 545

**Adwokat dr. Schorr** w Pruchniku poszukuje koncypienta. Posada zaraz do objęcia. Reflektanci zechcą podać swe warunki. 685

**Młodszy** pomocnik handlowy znajdzie zaraz umieszczenie w handlu towarów korzennych Stanisława Kędlarskiego w Trembowli. Pierwszeństwo mają dobrze poleceni i znający także język ruski. — Oferty z odpisami świadectw. 673

**Adwokat** pod Przemyślem poszukuje koncypienta. Zgłosz. pod „Rutynowany“ p. rest. Przemyśl-Zasanie. 626

## Artykuły spożywcze

**Masło** deserowe prima wysyła 4 i pół klg. netto po koron 13·60 hal. franko — Krajowa Spółka mleczarska w Uhrynowie. 14680

**Miód** pszczelny patoka, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyłam w blaszankach 5 klg. za 5 kor. pod gwarancyą. Tomasz Roczkowski w Podhajcach. 14204

## Kupno i sprzedaż

**Antracytu** dla gazomotorów dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 14669

**Najwyższe ceny płaci** za używane meble, dywany portyery, kasy ogniotrwałe, powozy, sanki, uprzęży, zwierciadła dzieła sztuki, kosztowności i inne sprzęty domowe, oraz kupuje wszelkie przedmioty z prowincyi. — „Doroteum Lwów, ul. Szajnochy. 551

**Zarękawki myśliwskie**
poleca Magazyn futer
Braci Krzywych
Lwów. Akademicka 3. 615

**FUTRO** na oposach z karakułowym kołnierzem, kryte kortem bronzowym, nieużywane, do sprzedania zaraz. Wiadomość Zachęryewicza 5, II p., drzwi 6, między 6—8 wieczorem. 657

**FORTEPIANY! PIANINA! HARMONIUM!**
**w największym wyborze i po nizkich cenach**
poleca
**JAN ŚLIWIŃSKI**
**Lwów, Kopernika 16.** 656

**BROŃ myśliwską** wszelkich systamów, jakoteż broń sieczną kupuje i sprzedaje, oraz przyjmuje do naprawy po cenach przystępnych pod kierownictwem upoważnionego fachowego rusznikarza. „DOROTEUM“ Lwów. ulica Szajnochy. 609

## Interesy handlowe

**KOŃ** ciężarowy (moskal) stepowiec z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Zamarstynów 59‘ naprzeciw „Tlenu“. 636

**Przy stacyi kolei Sądowa Wisznia oddaje się zaraz na przemeł lub w dzierżawę**
**Młyn amerykański** z turbiną i maszyną parową o sile 70 koni. Roczny przemeł pszenicy do 35000 centn. metr. Umowa w styczniu, kontraktu początek od 1 sierpnia b. r. Zgłoszenia pisemne do zarządu dóbr w Sądowej Wiszni. 557

## Nieruchomości

**Majątek** 600 morgowy tanio do sprzedania lub zamiany za kamienicę we Lwowie. Zgł. w Admin. Słowa pod „Ziemia“. 582

**Sprzedaż** młyna. Piątrowy murowany, z budynkiem mieszkalnym i t. p., w połowie amerykan, w połowie zwykły z dwoma krupiarkami — w najlepszej okolicy przy stacyi — dochód czysty 10.000 złr. — kapitał potrzebny w gotówce 30.000 złr. Adres „Roman“ Sambor, poste restante. 628

**Sprzedam** ładną realność, 10 morgów pola ornego, duży dom murowany, budynki gospodarcze, ogród, sad za 14.000 zł. Kocowski, Łysiec obok Stanisławowa. 578

**Mleczarnię** z kuchnią domową, zaraz sprzedam wydzierżawię lub pod zarząd oddam. — Wiadomości udzieli Administracya „Gońca“ Podwale 7. 682

## Mieszkania i sklepy

**Zygmuntowska 17** — 3 wielkie pokoje, kuchnia, parter, zaraz do wynajęcia. 256

**SKLEP** narożny zaraz do wynajęcia. Grodecka 51. 626

**Mieszkania** z komfortem od 3 do 11 pokoi do wynajęcia, ul. Turecka 3. 13795

**Dwa pokoje** przedpokój, łazienka, kuchnia i mieszkania suterenowe — ulica Bonifratrów. 639

**Pokój frontowy**, porządnie umeblowany, dla inteligentnej osoby. Romanowciza 16 parter. 637

**Poszukuję** pokoju eleganckiego z osobnym wchodem — w śródmieściu. Adres Nord Administracya Słowa. 572

**Od każdego czasu** do wynajęcia 5 pokoi, loggia etc. — Ogrzewanie centralne. Komfort. Bardzo ciepłe i suche. Kadecka 8, (3 dom za remizą tramwajową. 583

**4 pokoje** nowocześnie urządzone tanio do wynajęcia od 1 lutego, Murarska 3. 530

**Pokój duży** frontowy, z komfortem umeblowany z osobnem wejściem i całem utrzymaniem jest do wynajęcia od 15 stycznia Zyblikiewicza 41. Zgłoszenia tamże I piętro. 660

**Pokoje** pojedyńcze przy ulicy Bilińskich 56 od 15 stycznia do wynajęcia. Wiadomość tamże. 672

**3 pomieszkania** po dwa pokoje z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia. — Ulica Kochanowskiego 11. Bliższa wiadomość u dozorcy l. 9. 669

## Doniesienia różne

*Za darmo*
**otrzyma każdy**
**Wspaniały Kalendarz**
**BOCIANA na r. 1908**
zawierający kilkadziesiąt wspaniałych illustracyj, humoresek, wierszyków, słowem, istną perłę humoru polskiego 14381
**kto zaprenumeruje dwutygodnik humorystyczny „Bocian“ na pół roku ale tylko wprost w centralnej Administracyi tego pisma Kraków Zacisze 7 i tam nadeśle półroczną przedpłatę w kwocie 4 kor.**

## Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20
**Dr. FRISCH**
PASAŻ HAUSMANA 8.

**Za 10.000 koron** tabularnie zabezpieczonych — dam utrzymanie osobie starszej, potrzebującej opieki. „Dożywocie“ poste rest. Lwów, główna poczta. 14676

## Balowe tualety

jakoteż suknie wszelkiego rodzaju wykonywa nader elegancko, starannie i szybko po miernych cenach
ZOFIA WALENTA, Lwów,
ulica Asnyka 5.
Z prowincyi wystarczy staniki na miarę. 14655

**Krajowa fabryka MEBLI LWÓW** — poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony, — meble tapicerowane, gięte i żelazne — wnajnowszych stylach i drzewach. — Daje też na spłaty. — Składy: **ul. Teatralna 8** (naprzeciw odwachu). **Fabryka ul. Słoneczna 15** (pasaż Hermana). 280

516
*Nowość!*
**GRAMOFONY**
**francuskie**
**bez wymiany sztyftów, płyty absolutnie nie niszczące się w składzie**
**Jakóba Maschlera**
**LWÓW**
***ul. Jagiellońska l. 16.***

**Suknie** wszelkiego rodzaju i toalety balowe, wykonywa gustownie, szyk paryski, ceny nizkie. z prowincyi stanik na miarę. Połotnicka ul. Krakowska 7. 250

**Katalog** Wypożyczalni Nowości muzycznych: I. Utwory fortepianowe k. 1.—, II. Skrzypce z fortepianem 40 hal., III. Śpiew 60 hal. Magazyn Nut Polonieckiego we Lwowie. 177

**Dora Fränklówna** Zbaraż, **Isak Landau**, kand. naucz. **Mikulińce — zaręczeni w styczniu 1908.** 677

**Zgubiono** kołnierz z niebieskich lisów 8 wieczór między teatrem a ulicą Trzeciego Maja 11a. Znalazca raczy oddać w domu przy ul. Kościuszki 8, II piętro, gdzie otrzyma sowitą nagrodę. 683

**Urzędnik** na rządowem stanowisku, lat 28, pragnie poznać panie w celu matrymonjalnym. Posag skromny wymagany. — Zgłoszenia: „Młodzieniec“ poste restante Lwów. 658

**Zawiadomienie.**
Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszem piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeczności zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowemi (dwa wyrazy lub szyfra).
Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.
Przestrzegamy przed dołączaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.
Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.
Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszającemu znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.
**Admin. Słowa Polskiego.**

## Ważne dla Pań!

**Tylko za 12 zł.**
**wyuczyć się można w 12 lekcyach kroju francuskiego pod gwarancyą**
**w Szkole kroju**
**EUGENII WECKEROWNEJ**
**Lwów, Kopernika 8, II p.**
Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, pelerynki, szlafroki i t. d. — Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancyą najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary.
**Na konfekcye i kroje angielskie osobny kurs.** 4

CONAN DOYLE
**Czerwonym szlakiem**
POWIEŚĆ
**przekład z angielskiego.**
**Cena 60 hal.**
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 7714

**K. 325.000**
9 łącznej wygranej w ciągnieniach rocznie 9 nastręczają następujące
**3 losy oryginalne**
**1 włoski los Czerwonego Krzyża.**
**1 serbski los państwowy (tytoń).**
**1 los Josziv (dobre serce).**
Najbliższe dwa ciągnienia już w dniach
**15 stycznia i 1 lutego 1908**
Trzy wymienione te losy oryginalne razem za cenę kasową K. 74·75 albo w 29 spłatach miesięcznych po K. 3·—.
Każdy los musi być ciągnięty.
Wyłączne i niepodzielne prawo wygranej na rządownie kontrolowane losy oryginalne zaraz po zapłaceniu pierwszej raty. Gazeta losowań „Neuer W. Merkur“ bezpłatnie.
DOM BANKOWY
**OTTO SPITZ**
**Wiedeń, I, Schottenring** tylko róg Gonzagagasse. 341 **26.**

**KAMIL BAUM**
**w Tarnowie,**
***skład papieru i drukarnia komisowa***
poleca
**1000** kopert z firmą kupieckich kor. 4. urzędowych kor. 5, znakomicie gumowane. 12318

**Automatyczna masowa łapka na szczury 2 zł. — na myszy 1·20 zł.** — łapie bez nadzoru do 40 sztuk jednej nocy, nie zostawiają fetoru i same się nastawiają. Łapka na karaluchy „Eclipse“ wyłapująca w przeciągu jednej nocy tysiące karaluchów i karakonów po 1·20 zł. — Wszędzie najlepsze rezultaty. Wysyłka za pobraniem. — **J. SCHÜLLER, Wiedeń II, — Kurzbauergasse 4/4.** Liczne podziękowania i uznania na piśmie. 7495

Taniej niż wszędzie
**znakomite Płótna korczyńskie i wszelkie inne wyroby tkackie.**
Również silne materye na ubrania dla każdego stanu i na każdy sezon, Poleca Szanownej P. T. Publiczności tkalnia **Józefa JURASZA** „pod op. Najśw. Rodziny“ **w Korczynie** obok Krosna (Galicya).
Próbki z oceną na żądanie gratis i franko. 9959

**SŁAWNA**
**przez swoje własności przeciwkaźnicze i aromatyczne dzięki doborowi roślin użytych.** 45

**Patenty i wynalazki**
artykułów masowych branży żelaznej i metalowej poszukuje się.
Oferty uskutecznia BIURO patentów M. Gelbhaus — Wiedeń VII, Siebensterngasse 7. 325

Konto poczt. Kasy oszczędności: 99357.

Adres dla telegr.: Wasilewski Lwów.

**Dom komisowo-handlowy**

Telefon Nr. 1104.

inżynierów budowy maszyn 167

**Maryana Brulińskiego i Zygmunta Wasilewskiego**

**we Lwowie przy ul. Gródeckiej l. 48**

**Przyjmuje** zamówienia na urządzanie wszelkich zakładów przemysłowych, jak: gorzelń, młynów, tartaków, browarów i t. p.

**Dostarcza** wszelkiego rodzaju maszyny, narzędzia i artykuły techniczne z fabryk krajowych i zagranicznych.

**Udziela** bezpłatnie fachowej porady w sprawach urządzeń zakładów przemysłowych, jakoteż w sprawach zakupna maszyn, motorów i artykułów technicznych.

**Konto bankowe: Akcyjny Bank Związkowy — Lwów.**

**Drukarnia i Stereotypia „Słowa Polskiego“**

we Lwowie, Zimorowicza 11-15 — wykonywa: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracye, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rol. w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

**JAN IHNATOWICZ**

Sklepy własne:

**Lwów, Kraków, Przemyśl i Stanisławów**

poleca 69

**Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.**

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

**Prawdziwy krem ogórkowy 1 kor.**

**Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.**

**Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.**

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite prawdziwe, naturalne. — Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

**Jana Ihnatowicza.**

Rządowo uprawn.

**Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych**

pod firmą 10

**K. Rząca i Chmurski**

**w Krakowie**

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

**Wody mineralne**

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, zelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego. Halicka 5.

**Kor. 450.000**

tytułem głównej wygranej w **13 ciągnieniach do roku 13** dają 5 następujących kuponów:

**losu austr. czerw. krzyża**
**losu włosk. czerw. krzyża**
**losu węg. czerw. krzyża**
**losu Bazylika**
**losu serb. państw. (tyton.)**

Najbliższe ciągnienie już

**14 stycznia 1908.**

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K. 71·25 lub na **32 raty miesięczne po 2·50** korony. 402

Po przesłaniu pierwszej raty K. 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy z seryami i numerami efektów, do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością.

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany

**„Mährisch-niederösterr. Merkur“**

Berno (Mor.) ul. Nowa 20

**Otrzymałem**

**świeży transport herbaty chińskiej**

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo . . . . . zł. 1·60
Souchong . . . . . „ 2·—
Souchong zbiór maj. „ 3·—
Kaysow . . . . . „ 4·—

Wysiewki z herbat zł. 1·30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1·60 za pół kilogramu

**Handel herbaty i kawy** 14

**Edmunda Riedla**

**we Lwowie**

**ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.**

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

— **Juliusz Słowacki.** —

**Makryna Mieczysławska**

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

**Cena koron 2.**

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

**Kawa palona**

**z własnego parowego palenia**

**za pomocą gorącego powietrza!**

**Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna**

**codzień świeżo palona**

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor.

Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo. 15

Poleca handel herbaty i kawy

**Edmunda Riedla**

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO

**BENIOWSKIEGO M. hr.**

**Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi w Azyi i Afryce.**

4 tomy. — **Cena zniżona na kor. 1.**

**Wyszedł z druku rocznik IX.**

# Kalendarza Słowa Polskiego na rok 1908.

Zawiera między innemi:

**Kalendaryum.**

**Mały szematyzm państwowy** (Rada państwa, Izba Panów, Izba posłów, spis posłów z Galicyi, Ślązka i Bukowiny, trybunały i ministerstwa).

**Mały szematyzm krajowy** (Sejm krajowy, wykaz członków Sejmu, władze polityczne, sądowe, skarbowe, górnicze, kultury krajowej, komunikacyjne i handlowe.

**Przewodnik po Krakowie** (Godne zwiedzenia w Krakowie, warunki zwiedzania kopalń soli w Wieliczce, plan grobów królów polskich na Wawelu, wykaz adwokatów, lekarzy, dentystów, inżynierów, geometrów, spis ulic).

**Przewodnik po Lwowie** (Spis członków Rady miejskiej, wykaz biur w magistracie lwowskim, wykaz inżynierów, architektów, geometrów, budowniczych, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, weterynarzy, akuszerek, dozorców i dozorczyń chorych, aptek, przewodnik adresowy, wykaz ulic, placów, ogrodów i cmentarzy).

**Przewodnik po Galicyi** (Wykaz ważniejszych miejscowości z podaniem powiatu politycznego i sądowego, stacyj pocztowych, telegraficznych i kolejowych; władz autonomicznych, rządowych i sądowych; szkół, lekarzy, notaryuszów, adwokatów, aptek, oraz jarmarków i targów).

**Poczta, telegraf i telefon** (Główniejsze przepisy pocztowe, telegraficzne i telefoniczną, opłaty).

**Przepisy stemplowe.**

**Poradnik prawniczy** (Wyciągi z ustawy handlowej, wekslowej i przemysłowej, podatki).

**Poradnik sanitarny** oraz

**Część literacką.**

**Cena egzemplarza K. 1.20 hal., w opasce zwykłej K. 1.50 hal., w opasce poleconej K. 1.75 h.**

**Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ Lwów, Zimorowicza 11—15 i we wszystkich księgarniach.**

Nakł. [illegible] wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.